

P

O

T

E

G

A

M

Y

Ś

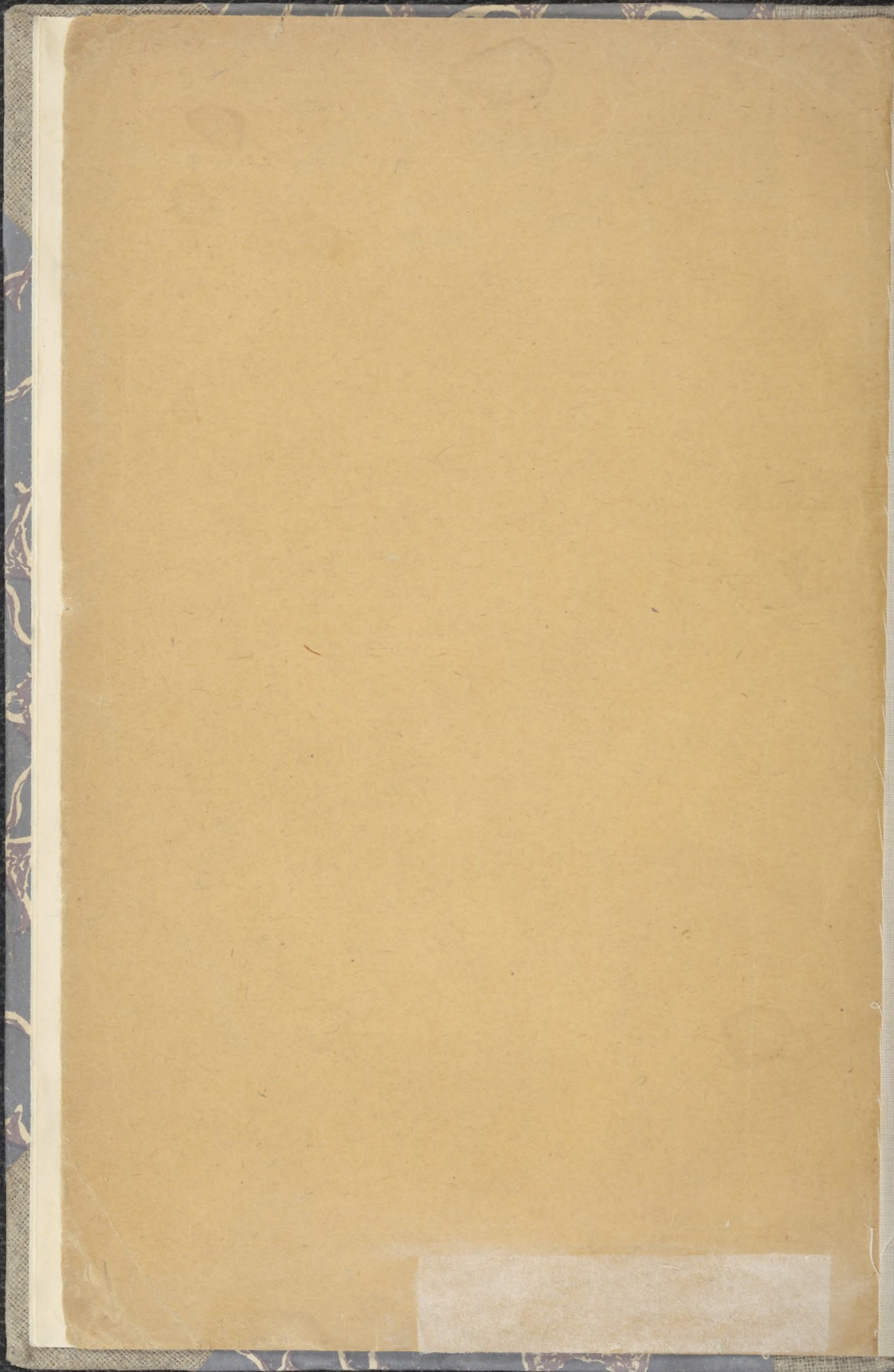
L

I

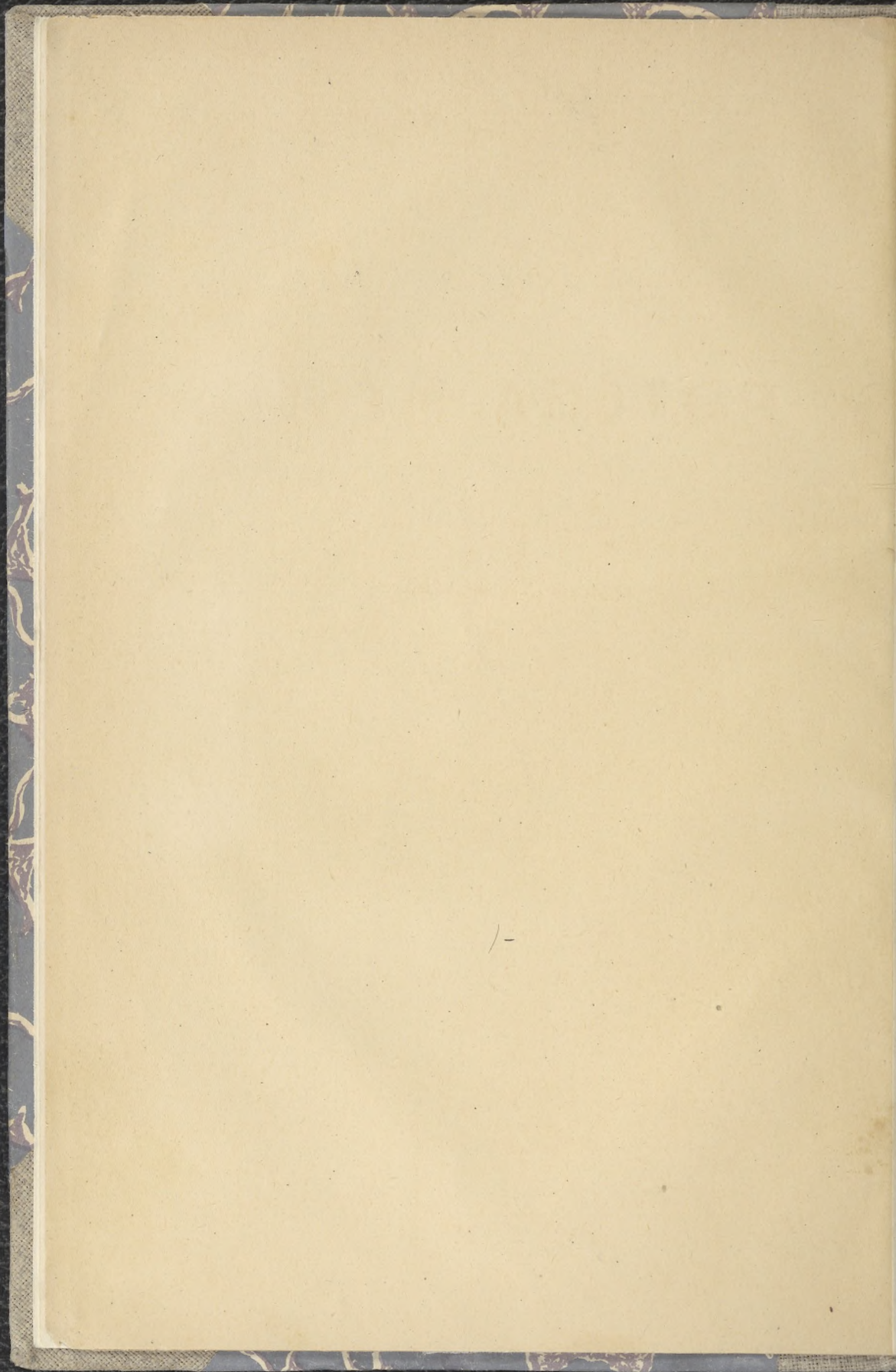
II 1.228.669

ANNA BESANT

WYDAWNICTWO
"ADYAR"
WARSZAWA 1932



POTĘGA MYŚLI



W. Leśmowski

ANNA BESANT

POTĘGA MYŚLI

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

WYDAWNICTWO „A D Y A R”

WARSZAWA 1932.

3

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001013944887



II A. 228. 669



Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa.

1980 k 85 / 1

W S T Ę P.

Sprawdzianem wartości wiedzy jest jej moc uszlachetniania i oczyszczania życia. Każdy, kto poważnie studjuje Teozofję, pragnie zdobyte teoretyczne wiadomości zastosować praktycznie do udoskonalenia własnego charakteru, i pomagania bliźnim. Dla takich została napisana książka niniejsza, w nadziei, że dokładniejsza znajomość ich własnej natury umysłowej dopomoże im do racjonalnego zasilenia tego, co jest w niej dobre, a wykorzenienia tego, co jest złe. Wzruszenia, skłaniające nas do prawego życia, marnują się w dużej części, jeśli jasne światło rozumu nie oświeca drogi postępowania, gdyż jak ślepy, nie widząc drogi, zbacza z niej i łatwo wpada w rów, tak Jaźń, zaślepiona niewiedzą, zbacza z drogi prawego życia i wpada w przepaść złych czynów. Avidya — niewiedza — jest zaprawdę pierwszym krokiem z jedności życia w rozdzielną i tylko zmniejszenie niewiedzy zmniejsza rozdzielną, a zupełne jej zniknięcie przynosi pokój wieczysty.

JAŻŃ JAKO POZNAJĄCY.

Badając naturę ludzką, oddzielamy Człowieka od narzędzi, któremi się posługuje, Jaźń żywą od odzieży, w którą jest przyodziana. Jaźń jest jedna, choć rozliczne mogą być formy jej przejawiania się, gdy działa za pomocą materji i poprzez nią. W najpełniejszym tego słowa znaczeniu, prawdą jest, że istnieje tylko jedna Jaźń; że jako promienie wybiegają ze słońca, tak Jaźnie — (rzeczywiste) istoty Człowieka — są tylko promieniami Jaźni Najwyższej, więc każda Jaźń może rzec: „Ja jestem Nią.” Ale dla naszego obecnego celu, biorąc pod uwagę poszczególny promień,

możemy stwierdzić również w jego oddzieleniu się jego własną, skrytą być może przez formę najwewnętrzniejszą jedność. Świadomość jest jednością, a gdy się ją dzieli, czyni się to albo dla ułatwienia badania, albo też jest to złudzenie spowodowane ograniczeniem naszych władz poznawczych przez organa poprzez które one w niższych światach działają. Fakt, iż przejawienia się Jaźni pochodzą od jej trzech aspektów świadomości: poznawania, woli i energii działania, od których przyplływają odpowiednio myśli, pragnienia i czyny, — nie powinien nam przysłaniać innego faktu, że niema podziału w samej istocie świadomości całe Ja wie, całe Ja pragnie, całe Ja działa. Czynności te również nie są całkowicie rozdzielone: gdy poznaje, to jednocześnie pragnie i działa; gdy działa, to jednocześnie poznaje i pragnie; gdy pragnie, to poznaje i działa zarazem.

Często przeważa jedna z funkcji w takiej mierze, iż całkowicie przesłania inne. Lecz nawet przy najsilniejszym skupieniu funkcji poznawania — najbardziej oddzielonej z trzech — obecna jest zawsze w stanie ukrytym energia działania i woli i można je zawsze przy starannej analizie odkryć.

Nazwaliśmy te trzy czynności „trzema aspektami” Jaźni. Nieco szczegółowsze wyjaśnienie dopomoże nam do zrozumienia. Gdy Jaźń znajduje się w stanie spokoju działa aspekt Poznawania, to jest zdolność odtwarzania w sobie podobieństwo każdego przedmiotu, z którym się zetknie. Gdy Jaźń jest skupiona i zamierza zmienić stan, w którym się znajduje, pojawia się aspekt Woli. Gdy wobec jakiegoś przedmiotu Jaźń przejawia energję, aby wejść z tym przedmiotem w kontakt, występuje aspekt Działania. Widoczne jest tedy, że te trzy aspekty nie są podziałami Ja, ani też trzema częściami połączonemi, w jedno, ale że jest to całość niepodzielna, przejawiająca się trzema sposobami. Nielatwo jest wyjaśnić zasadniczą koncepcję Jaźni i dać coś ponad jej określeniem. Jaźń, to — to świadome, czujące, istniejące

W

wiecznie Jedno, które w każdym z nas zna siebie, jako istniejące. Nikt z ludzi nie może pomyśleć o sobie, jako o nieistniejącym, ani określić siebie w świadomości słowami: „Nie jestem”. Bhagavan Das powiedział: „Jaźń jest nieodzowną pierwszą podstawą życia... W słowach Vāchaspati-Nishra w Komentarzu (Bhāmati) do „Shārīraka - Bhāshya Sankarā Chārya czytamy: „nikt nie wątpi pytając siebie Jestem czy nie jestem?” Stwierdzenie siebie „Ja jestem” poprzedza wszystko inne i jest ponad i poza wszelkiem dowodzeniem. Żaden dowód nie może go utwierdzić silnie, żadne przeczenie osłabić. I dowody i przeczenia opierają się na „Ja jestem”, niemożliwym do zanalizowania poczuciu samego Istnienia, o którym nic nie można twierdzić, prócz tego, że wzmacnia się lub słabnie. „Jestem więcej” jest wyrazem zadowolenia. „Jestem mniej” jest wyrazem cierpienia.

Obserwując to: „Ja Jestem”, można zauważyć, że wyraża się ono trojakim sposobem: a) przez odbijanie w sobie Nie-Ja: jest to poznanie, rdzeń, źródło myślenia; b) przez koncentrację wewnętrzną: jest to Wola, źródło pragnień; c) przez ekspansję na zewnątrz: jest to energja, źródło czynów. „Poznaję czyli myślę”, „Chcę czyli pragnę”, „Tworzę energję”, czyli „działam” — oto trzy stwierdzenia Jaźni niepodzielnej, czyli — „Ja jestem”. Każde przejawienie się Jaźni może być odniesione do jednej z tych trzech dziedzin. Jaźń przejawia się w naszych światach tylko tym trojakim sposobem. Podobnie jak wszystkie barwy pochodzą od trzech barw zasadniczych, tak niezliczone przejawy Jaźni pochodzą wszystkie od Poznania, Woli i Energji.

Jaźń jako Poznający, Jaźń jako Chcący, Jaźń jako Tworzący energję jest Jednym w Wieczności, a zarazem źródłem wszelkiego indywidualnego istnienia w przestrzeni i czasie. Nasze studja dotyczyć będą postaci Myśli czyli Jaźni jako poznającego.

NIE-JA JAKO POZNAWANE.

Jaźń, której naturą jest poznawanie, odbija w sobie wielką ilość form i uczy się przez doświadczenie, że nie może wiedzieć, chcieć i działać w nich, ani poprzez nie. Postrzega, iż formy te nie podlegają jej władzy, jak ta, której najpierwej jest świadoma, którą błędnie, lecz nieuniknieniście uczy się utożsamiać z sobą. Jaźń poznaje, a one nie myślą; Jaźń chce — one nie przejawiają żadnego pragnienia; Jaźń przejawia energję, one nie reagują na to żadnym ruchem. Nie może powiedzieć: „Ja chcę, ja działam, ja poznaję w nich”; wreszcie rozpoznaje je jako inne Jaźnie w postaciach: minerałów, roślin, zwierząt, ludzi i nadludzi i obejmuje je wszystkie jednym ogólnem mianem NIE-JA, czyli tem, w czem ona, jako jaźń oddzielna, nie jest, w czem nie wie, nie działa. I na pytanie: czem jest Nie-Ja?, przez długi okres czasu odpowiada: „Jest to wszystko, w czem ja nie wiem, nie chcę, nie działam.”

I chociaż istotnie przez wielokrotne analizy przekona się, że jedno po drugim, wszystkie jej narzędzia za wyjątkiem najsubtelniejszej „błonki”, która czyni z niej (oddzielnie), indywidualną, należą do Nie-Ja, są przedmiotami poznawania, stanowią Poznawane, a nie Poznającego, to jednak dla bezpośrednich praktycznych celów odpowiedź jej jest słuszna. Właściwie, owej najsubtelniejszej „błonki”, która czyni zeń oddzielną Jaźń, nie może poznać nigdy jako coś, dające się oddzielić od niej, gdyż błonka ta czyni z niej oddzielną indywidualność i poznanie jej jako Nie-Ja znaczyłoby pograżenie się w Wszystkości.

P O Z N A N I E.

Aby Ja mogło stać się Poznającym, a Nie-Ja poznawanem, musi być ustanowiony pomiędzy niemi pewien określony stosunek. Nie-Ja winno pobudzać Ja, a to znów z kolei oddziaływać na Nie-Ja. Musi być ustalone pomiędzy

niemi oddziaływanie wzajemne. Poznawanie jest stosunkiem, zachodzącym pomiędzy Ja i Nie-Ja; o rodzaju tego stosunku mówić będziemy w rozdziale następnym, lecz przedtem konieczne jest jasne zrozumienie faktu, że poznawanie jest *s t o s u n k i e m*. Zawiera ono dualizm: samoświadomość Jaźni i rozpoznanie. Nie-Ja; obecność tych dwóch czynników przeciwstawnych sobie i oddziaływujących na siebie konieczna jest dla poznania.

POZNAJĄCY, POZNAWANE i POZNAWANIE

— oto są trzy czynniki w jednym, które należy zrozumieć, jeśli potęgę myśli mamy użytkować w jej celu właściwym— pomagania światu. Według terminologii Zachodu Umysł jest Podmiotem poznającym; Przedmiotem jest poznawane; stosunek pomiędzy niemi jest poznawaniem. Musimy zrozumieć naturę Poznającego, naturę Poznawanego, naturę stosunku ustanowionego pomiędzy niemi i jego powstawanie. Jeśli to zrozumiemy, uczynimy duży krok ku poznaniu samego siebie, co jest Mądrością. A wówczas zdobędziemy rzeczywistą zdolność pomagania otaczającemu światu, będziemy pomocnikami i zbawcami ludzi. Bowiem celem prawdziwym mądrości, jest by rozpalona przez miłość, mogła wznosić świat z nędzy w prawdziwą wiedzę, w której wszelkie cierpienie na zawsze ustaje. Ten sam cel mają nasze studia, powiedziane jest bowiem w księgach narodu, posiadającego najstarszą i do dziś dnia najgłębszą i najsubtelniejszą psychologję, że zadaniem filozofji jest położyć kres cierpieniu. Poznający myśli, nieustannie szuka prawdy. Położyć kres cierpieniu jest ostatecznym celem filozofji, gdyż nie jest mądrością istotną ta, która nie wiezie do *P o k o j u*.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Natura Myślenia

Myślenie może być rozpatrywane z dwóch punktów widzenia: od strony świadomości, która jest wiedzą, albo od strony formy, za której pomocą wiedzę się zdobywa, a która, posiadając zdolność zmieniania się, umożliwia zdobywanie wiedzy. Możliwość ta doprowadziła w filozofji do dwóch krańcowości, których należy unikać, gdyż każda z nich pomija jedną ze stron przejawionego życia. Jedna krańcowość uważa rzecz każdą za świadomość i nie uznaje że forma uwarunkowująca świadomość, jedynie czyni jej przejawienie możliwym. Druga uważa każdą rzecz za formę i pomija fakt, że forma może istnieć tylko dzięki życiu, które ją ożywia. Forma i życie, materja i duch, narzędzie i świadomość są nierozdzielne w przejawieniu, są nierozłącznymi aspektami Tego, w czem obie tkwią, Tego, co nie jest ani świadomością, ani jej narzędziem, lecz Źródłem obu. Filozofja, usiłująca wyjaśnić wszystko od strony formy, z pominięciem życia, napotka problematy nie do rozwiązania. Filozofja, usiłująca wyjaśnić wszystko od strony życia, pomijając formę, znajdzie się w obliczu ścian martwych, których przekroczyć nie zdoła. Wynikiem ostatecznym będzie, iż świadomość i jej narzędzia, życie i forma, duch i materja są

czasowemi wyrażeniami dwóch postaci jedyne-
go i nieuwarunkowanego Bytu, nieznanego poza swem
przejawieniem się jako Pra — Duch (hinduski
Pratyag — Atman, Istność Abstrakcyjna, Logos
Abstrakcyjny), od którego wszystkie jaźnie indy-
widualne pochodzą, i Pra—Materja (Mûlaprakriti),
od której pochodzą wszystkie formy. Gdy odbywa
się przejawienie, Pra—Duch daje początek troistej
świadomości, a Pra—Materja troistej materji; poza
nimi jest Rzeczywistość jedyna, na wieki niepozna-
walna dla świadomości ograniczonej. Kwiat nie widzi
korzenia, z którego wyrasta, aczkolwiek czerpie
z niego całe swe życie i nie mógłby bez niego istnieć.

Charakterystyczną funkcją Ja, jako Poznające-
go, jest odzwierciedlanie w sobie Nie — Ja. Jak czuła
klisza przyjmuje w siebie promienie światła, odbite
od przedmiotów i promienie te powodują zmianę
w materjale, na który padają, tak iż tworzą się obra-
zy przedmiotów, podobnie dzieje się z Jaźnią w aspek-
cie poznania, odnośnie do wszelkiej rzeczy zewnętr-
znej. Narzędziem jej jest sfera, w której Jaźń otrzy-
muje od Nie—Ja odbite promienie Jedynej Jaźni,
tworzące na powierzchni sfery obrazy, będące odbi-
ciem tego, co nie jest Jaźnią. Poznający w pierwszych
stadjach rozwoju swej świadomości nie zna rzeczy
samyh, lecz tylko obrazy, wytworzone na jego czułej
powłóce przez działanie Nie—Ja, to znaczy, zna foto-
grafje świata zewnętrznego. Dlatego ciało mentalne,
będąc narzędziem Jaźni jako Poznającego, zostało
przyrównane do zwierciadła, w którym odbijają się
przedmioty, postawione przed niem. Nie znamy rze-
czy samych w sobie, tylko wrażenie, jakie wywierają
na naszą świadomość. Nie przedmioty, lecz obrazy
przedmiotów, znajdujemy w naszym umyśle. Zwier-
ciadło zdaje się zawierać w sobie przedmioty, które

odbija, a przecie są to tylko obrazy ich widma, wywołane promieniami światła, odbijanemi przez przedmioty, nie zaś przedmioty same. Podobnież mental w swej wiedzy o świecie zewnętrznym zna tylko obrazy złudne, nie rzeczy same w sobie.

Obrazy te, stworzone w ciele mentalnem, postrzega Poznający jako przedmioty, a postrzeganie to polega na odbijaniu ich w sobie samym. Porównanie jednak ze zwierciadłem i użycie wyrazu „odbicie“ może łatwo wprowadzić w błąd, gdyż obrazy są odtworzeniem, a nie odbiciem przedmiotów. Substancja umysłu kształtuje się momentalnie na podobieństwo danego przedmiotu, a to podobieństwo zostaje z kolei odtworzone przez Poznającego. Gdy Poznający tak zmienia się na podobieństwo przedmiotu zewnętrznego, mówi się, iż zna ten przedmiot, lecz w danym wypadku poznaje on tylko obraz przedmiotu, wywołany w jego narządzie (mental), a nie sam przedmiot. Obraz ten nie jest odtworzeniem dokładnem przedmiotu dla powodów, które wyłuszczyliśmy w rozdziale następnym.

„Lecz — możemy zapytać — czy będzie tak zawsze? czy nie poznamy nigdy rzeczy samych w sobie?“ Prowadzi nas to ku zasadniczemu odróżnianiu świadomości i materji, przez którą ona działa. Wówczas możemy znaleźć odpowiedź na to pytanie, tak bardzo właściwe umysłowi ludzkiemu. Gdy po długiej ewolucji świadomość rozwinęła zdolność odtwarzania wszystkiego, co istnieje poza nią, wówczas powłoka materji, narzędzie, przez które działała, odpada i świadomość, będąca poznaniem, utożsamia swoją Jaźń z wszystkimi Jaźniami, wśród których się rozwijała, uznając za Nie—Ja tylko materję, związaną równie z nią, jak z każdą Jaźnią poszczególną. Wtedy to staje się „Dzień z nami“ — zjednoczenie, będą-

ce triumfem ewolucji, gdy świadomość zna siebie, jako innych, a innych jako siebie. Dzięki wspólności natury doskonale poznanie zostaje osiągnięte i staje się dla Jaźni rzeczywistością, owym stanem cudownym, gdzie tożsamość nie ginie, gdzie pamięć się nie zatracza, lecz gdzie rozdzielność się kończy, a poznający, poznawane i poznanie stanowią jedno. Musimy badać te cudowne właściwości Jaźni, rozwijającej się w nas teraz przez poznawanie, aby zrozumieć naturę myśli. Trzeba też jasno widzieć całą złudną stronę wiedzy, abyśmy mogli użyć tej złudy dla wyzwolenia się z niej. Studjujemy więc, jak tworzy się poznanie — stosunek pomiędzy Poznającym a Poznaniem, a zrozumiemy lepiej naturę myślenia.

ŁAŃCUCH POZNAJĄCEGO, POZNAWANEGO i POZNAWANIA.

Termin „wibracja“, od wieków używany przez naukę Wschodu, staje się coraz bardziej zasadniczym tonem nauki Zachodu. Ruch jest źródłem wszystkiego. Życie jest ruchem, świadomość jest ruchem, a ruch, działający na materję, nazywamy wibracją. Jedyne, Wszystkość uważamy za niezmiennie, traktujemy jako Ruch Absolutny, albo jako Bezruch całkowity, gdyż w Jedyne ruchu względnego być nie może. Tylko tam, gdzie istnieje różniczkowanie lub podział na części, może być pomysłane to co nazywamy ruchem, będącym zmianą miejsca w następczości czasu. Gdy Jedyne staje się wielością, powstaje ruch. Rytmiczny i regularny jest zarowiem, świadomością, życiem, nierytmiczny i nieregularny jest chorobą, nieświadomością, śmiercią. Życie i śmierć bowiem — są to siostry bliźnie, obie zrodzone z ruchu, który jest przejawieniem.

Ruch z konieczności pojawia się, gdy Jedyne sta-

je się wielością, gdy Wszehobecne bowiem przejawia się pod postacią oddzielnych cząstek, ruch nieskończony przedstawia wszehobecność, albo, inaczej mówiąc, jej obraz lub odbicie w materji. Istotą materji jest rozdzielnosc, jak istotą Ducha — jedność, i kiedy w Jedynem powstaje dwójnia, jak śmietana w mleku, odbicie wszehobecności tego Jedynego w wielości materji tworzy ruch nieustanny i nieskończony. Ruch absolutny — obecność każdej ruchomej jednostki w każdym z punktów przestrzeni, w każdym momencie czasu — identyczny jest ze spokojem, będąc bezruchem z innego punktu widzenia, od strony materji, a nie ducha. Z punktu widzenia ducha jest zawsze Jedno, z punktu widzenia materji — zawsze wielość.

Ten nieskończony ruch pojawia się pod postacią rytmicznych drgań w materji, która go przejawia. Każdy Jiva bowiem, czyli jednostka świadomości, jest oddzielony od innych Jiv ścianką otaczającej go materji. (Jivą — wyraz sanskrycki, dosłownie znaczy: żyjący, od pierwiastka Jiv — życie, istota sama w sobie, „substancja“ emanowana z Logosu i identyczna z nim, lecz ograniczona przez materję, z którą łącznie stanowi jednostkę żyjącą, to znaczy, — „jednostkę świadomości“).

Każdy Jiva następnie wciela się i odziewa w parę powłok materji. Każda z tych powłok wibruje i przekazuje własne wibracje otaczającej materji, stającej się pośrednikiem, przez który wibracje przedostają się na zewnątrz, a stamtąd udzielają się materji, otaczającej innego Jiva, pobudzając go do wibrowania w podobny sposób, jak pierwszy. Serja wibracyj, poczynająca się w jednym Jiva, odtworzona w jego ciebie, oddana przez to ciało środowisku otaczającemu, a przez nie przekazana innemu ciału,

przez to ostatnie zaś temu Jiva, które w niem mieszka, stanowi łańcuch wibracyj, przez który jeden Jiva poznaje drugiego. Drugi poznaje pierwszego, gdyż odtwarza ruch jego w sobie, więc przeżywa jego przeżywania z pewną jednak różnicą. Drugi znajduje się już w stanie wibrowania w chwili otrzymania bodźca, więc ruch, wywołany w nim, nie jest tylko prostym odtworzeniem tego bodźca, lecz kombinacją jego własnych pierwotnych wibracyj z temi, które przyszły z zewnątrz. Otrzymuje się wibracje coraz bardziej podobne, lecz nigdy identyczne, dopóki istnieją ciała.

Następczość działania wibracyj obserwujemy nieraz w przyrodzie. Płomień jest ośrodkiem czynności wibracyjnych w eterze, zwanych ciepłem. Wibracje te, czyli fale cieplne, wywołują w eterze otaczającym fale podobne, te wprawiają w ruch eter w kawałku żelaza, leżącego w pobliżu, następnie wibracje udzielają się cząsteczkom żelaza, które się rozgrzewa i z kolei staje się źródłem ciepła. W taki sam sposób serja wibracyj przechodzi od jednego Jiva ku drugiemu i wszelkie istoty są wzajemnie złączone tą jakby siecią świadomości.

Na planie fizycznym różne rodzaje wibracyj nazywamy różnie: światłem, ciepłem, elektrycznością, dźwiękiem i t. d., lecz wszystkie one są tej samej natury, są rodzajami ruchu w eterze,*) różniąciami się tylko stopniem szybkości i charakteru fal. Myśli, Pragnienia, Działania, czynne przejawienia się w materji Wiedzy, Woli i Energji, wszystkie są tej samej natury, wszystkie utworzyły się z wibracyj, a różnią się w swych przejawieniach dzięki odmiennemu rodzajowi wibracyj. Istnieje szereg wibracyj

*) Dźwięk zasadniczo jest również wibracją eteryczną.

w specjalnym rodzaju materji ,mających specjalny charakter. I'e zwiemy wibracjami myśli. Istnieją inne, które zwiemy wibracjami pragnienia, i jeszcze inne, które zwiemy wibracjami działania. Nazwy te określają pewne fakty w przyrodzie. Pewien rodzaj eteru, wprawiony w ruch, działa na nasz wzrok; ruch ten nazywamy światłem. Inny rodzaj eteru, o wiele subtelniejszy, wprawiony w ruch, jest postrzegany, t. j. wywołuje odpowiedź w umyśle i ruch ten nazywamy myślą. Jesteśmy otoczeni materją różnej gęstości, a ruchowi w tej materji dajemy nazwy zależnie od tego ,jak na nas samych wpływa, na jakie organa ciała naszych, grubszych czy subtelniejszych, działa. Nazywamy „światłem“ pewne drgania, oddziaływające na oko; nazywamy myślą drgania, oddziaływające na inny organ, na umysł. „Widzenie“ ma miejsce, gdy w eterze świetlnym zachodzi falowanie od przedmiotu ku naszemu oku; „myślenie“ ma miejsce, gdy w eterze myślowym zachodzi falowanie od jakiegoś przedmiotu ku naszemu umysłowi. Jedno nie jest ani bardziej, ani mniej tajemnicze od drugiego.

Studując mental, przekonamy się, że pewne zmiany w układzie jego cząstek zależą od uderzenia myślowych fal i że gdy myślimy o rzeczach konkretnych, odczuwamy znowu wrażenia, pierwotnie otrzymane z zewnątrz. Poznający działa w tych wibracjach, a wszystko, na co one mogą odpowiedzieć, to znaczy co mogą odtworzyć, stanowi Poznane. Myśl jest to odtworzenie w umyśle Poznającego tego, co nie jest nim, co nie jest Jaźnią. Jest to dosłownie obraz, wywołany kombinacją ruchów fal. Część Nie — Ja wibruje, a gdy w odpowiedzi wibruje Poznający, ta część staje się Poznaniem; znajdująca się pomiędzy niemi materja, wprawiona w lekki

ruch, umożliwiła Poznanie, wprowadzając Jaźń i część Nie — Ja w wzajemny kontakt.

W ten sposób powstaje i utrzymuje się stosunek między Poznającym, Poznawanem i Poznawaniem.

Rozdział II.

TWÓRCA ULUDY.

„Stawszy się obojętnym na przedmioty postrzegania, uczeń powinien odnaleźć Raja zmysłów, Twórcę myśli, tego, który rodzi uludę... Umysł jest wielkim zabójcą Rzeczywistego.“

Powyższe czytamy w jednym z fragmentów „Księgi złotych przepisów“, przetłumaczonym przez H. P. Bławatską (Głos Milczenia), w tym pięknym poemacie prozą, jednym z jej najcenniejszych darów dla świata. Niema dla umysłu nazwy odpowiedniejszej nad „Twórca Złudy“.

Umysł nie jest Poznającym i zawsze powinien być starannie od niego odróżniany. Większość nieporozumień i trudności, niepokojących ucznia, wypływa stąd, że nie pamięta on o różnicy pomiędzy sobą, który poznaje, a umysłem, który mu służy za narzędzie do zdobywania wiedzy. Jest to tak, jakgdyby rzeźbiarz utożsamiał się ze swoim dłutem.

Umysł w istocie swej jest dwoisty i materialny: składa się z powłoki subtelnej materji, zwanej ciałem przyczynowem Manasem czyli umysłem abstrakcyjnym oraz z powłoki z materji nieco grubszej, zwanej ciałem mentalnem i Manasem czyli umysłem konkretnym. Manas sam w sobie jest odbiciem w materji atomowej tej postaci Jaźni, którą nazywa-

my Wiedzą. Umysł ogranicza Jiva'ę, który w miarę zwiększona się samoświadomości, czuje się przezeń ze wszystkich stron skrepowanym. Gdy Poznający przyodziewa się w umysł, jest jak człowiek, który dla wypełnienia pewnej roboty, włożył grube rękawiczki i czuje, iż ręce jego straciły przez to wiele ze swej wrażliwości, subtelności dotyku, zdolności ujmowania najdrobniejszych przedmiotów, że mogą one chwytać tylko przedmioty większe, odczuwać bodźce mocniejsze. Ręka w rękawicze nie przestała być ręką, lecz jej władza została wielce ograniczona. Tak samo Poznający w odzieży umysłu nie przestaje być Poznającym, lecz jego zdolności są wielce ograniczone w swem przejawianiu.

W rozdziałach następnym wyraz umysł oznaczać będzie umysł konkretny, to znaczy: ciało mentalne łącznie z Manasem.

Umysł jest rezultatem myślenia przeszłego, zmienia się też nieustannie przez myślenie obecne. Jest rzeczą określoną i posiadającą pewne zdolności, pewne braki, siły i słabości, będące plonem działania myśli w życiach poprzednich. Umysł nasz jest tem, czem go uczyniliśmy; urabiać go możemy tylko po woli, nie możemy przekroczyć go jednym wysiłkiem woli, nie możemy się od niego uwolnić, ani też od razu usunąć jego niedokładności. Taki, jakim jest, jest naszym narzędziem, częścią Nie—Ja, przystosowaną i urobioną dla naszego użytku; tylko przezeń możemy poznawać.

Wyniki przeszłego myślenia są w nas obecne jako nasza dzisiejsza umysłowość; każdy umysł ma swój własny sposób i rodzaj wibracji, znajduje się w nieustannym ruchu, tworząc szeregi zmieniających się ciągle obrazów. Każde wrażenie z zewnątrz odbija się na tej już ruchliwej powierzchni i całość

już istniejących wibracyj wpływa na tę nową wibrację zarówno, jak ona na nie. Wypadkowa nie jest więc dokładnem odtworzeniem nowej wibracji, lecz kombinacją tej ostatniej z wibracjami już istniejącemi. Weźmy znów przykład z dziedziny światła: przedmioty zielone wydają się nam czarnemi, jeśli będziemy patrzyli na nie przez szkło czerwone. Wibracje, dające nam wrażenie czerwieni, są wypchnięte przez te, które nam dają wrażenie zieleni, oko jest oszukane, gdy widzi przedmioty na czarno. Podobnie patrząc na przedmiot niebieski przez szkło żółte, widzimy go czarnym. W obu wypadkach pośrednik barwy daje wrażenie koloru odmiennego, niżbyśmy widzieli gołem okiem. A nawet patrząc gołem okiem, różni ludzie widzą rzeczy nieco odmiennie, gdyż oko o wiele bardziej zmienia otrzymywane wibracje, niżli przypuszczamy. Wpływ mentalu, jako pośrednika, za którego pomocą Poznający obserwuje świat zewnętrzny, jest bardzo podobny do wpływu szkieł kolorowych na barwę oglądanego po przez nie przedmiotu. Poznający jest tak samo nieswiadomy tego wpływu swojego mentalu, jak człowiek, który nigdy inaczej nie patrzy jak przez szkła czerwone lub niebieskie, byłby nieświadomy zmian, jakie nadają one barwom krajobrazu.

W tem oczywistem, powierzchownem znaczeniu umysł zwany jest „Twórcą złudzeń“. Przedstawia nam tylko obrazy zniekształcone, połączenie jego samego i przedmiotów zewnętrznych. Lecz i w znaczeniu o wiele głębszem jest on również „Twórcą uludy“, a mianowicie nawet te zniekształcone obrazy są tylko odbiciami pozorów, a nie rzeczywistości. Wszystko, co nam przedstawia, jest jedynie cieniem cieniów. Narazie jednak wystarczy nam rozpatrywanie złudzeń, spowodowanych samą naturą mentalu.

Nasze pojęcia o świecie byłyby zupełnie inne, gdybyśmy mogli znać go takim, jakim jest, nawet tylko w jego zjawiskowej postaci, zamiast poznawać go za pomocą wibracji, zmienianych przez mental. Widzenie takie nie jest niemożliwością, choć urzeczywistnione być może tylko przez tych, którzy umieją już w znacznej mierze kontrolować swój mental. Wibracje mentalu mogą być wstrzymane, jeśli się wycofa z niego świadomość. Wówczas bodziec z zewnątrz wytworzy obraz przedmiotu dokładnie odpowiadający temuż, gdyż wibracje będą identyczne, w ilości i w jakości, bez żadnej domieszki wibracji obserwowanego. Lub też świadomość może wyjść z siebie i utożsamić się z przedmiotem obserwowanym tak, iż bezpośrednio doświadczy jego wibracji. W obu wypadkach osiąga się dokładne poznanie formy. Idea, w świecie Noumen'ów, którego jedynie zjawiskową postać wyraża forma, może być również poznana, lecz tylko przez świadomość, działającą w ciele przyczynowem bez więzów mentalu konkretnego lub niższych ciał.

Fakt, że znamy jedynie swoje wrażenie o rzeczach, a nie rzeczy same, ma niezmierne znaczenie w życiu praktycznym. Uczy nas pokory i ostrożności i gotowości słuchania o nowych ideach. Tracimy swoją instynktowną pewność, że mamy słuszność w osobistych spostrzeżeniach i uczymy się analizować samych siebie, zanim osądzimy innych. Przykład wyjaśni to lepiej.

Spotykam osobę, której wibracje są obce moim. Gdy jesteśmy ze sobą, niwelujemy się wzajemnie, co powoduje, iż się wzajemnie nie lubimy, żadne z nas nie widzi nic ciekawego w drugim, każde się dziwi, że ten i ów uważa tę osobę za bardzo inteligentną, gdy nam się wydaje (wzajemnie

zresztą) tak beznadziejnie, niezwykła głupią. Lecz jeśli posiadam już trochę znajomości siebie samej, nie będą się zbyt dziwiła, wyjaśnię sobie przynajmniej to, co mnie dotyczy. Zamiast myśleć, że ta osoba jest głupia, zapytam siebie: czego mi brak, że nie mogę odpowiedzieć na jej wibracje? Wibrujemy obie, a jeśli nie mogę przeniknąć w tamte myśli i tamto życie, to znaczy, że nie umiem odtworzyć tamtych wibracji. Pocóż osądzam, skoro nie mogę nawet poznać jej, dopóki nie zmienię samej siebie o tyle, aby być zdolną ją przyjąć. Nie możemy w znacznym stopniu zmieniać innych, lecz możemy zawsze zmienić siebie i powinniśmy ciągle starać się coraz bardziej rozszerzać swoje zdolności odbiorcze. Powinniśmy stać się podobni do białego światła, zawierającego wszystkie kolory, które nie zmienia żadnego, gdyż żadnego nie odrzuca i ma w sobie moc odpowiadania na wszystkie. Możemy zmierzyć swoje zbliżanie się do białości, obserwując swoją zdolność odpowiadania na najróżnorodniejsze charaktery.

CIAŁO MENTALNE i MANAS.

Teraz możemy zwrócić uwagę na skład umysłu, jako organu świadomości w jego postaci podmiotu poznającego i zobaczyć, jakim jest ten skład, jak urobiliśmy umysł w przeszłości i jak możemy zmienić go obecnie.

Umysł, rozpatrywany od strony życia, jest Manasem, a Manas jest odbiciem w atomowej materji planu mentalnego, poznającego aspektu Jaźni. Od strony formy umysł ma dwie postaci, różnie warunkujące działalność Manasu, czyli świadomości, działającej na planie mentalnym. Aspekty te powstają dzięki agregacjom materji tego planu, przyciąganym do atomowego wibracyjnego centrum. Materję tę

w zależności od jej natury i używalności nazywamy materją umysłu lub materją myślową. Tworzy ona jedną wielką sferę wszechświata, przenikającą materję astralną i fizyczną i ma 7 podziałów, odpowiadających stanom materji na planie fizycznym. Jest wyjątkowo czuła na wibracje, idące od tego aspektu Ja, który jest poznaniem i który nadaje jej specjalny charakter.

Pierwszy i wyższy aspekt umysłu, rozpatrywany od stron formy, jest tem, co nazywamy ciałem przyczynowem. Składa się ono z materji piątego i szóstego podziału planu mentalnego, odpowiadającej subtelniejszym eterom planu fizycznego. W obecnym stadium ewolucji większości ludzi ciało przyczynowe mało jest rozwinięte, gdyż działalność mentalna, skierowana ku przedmiotom zewnętrznym, nie porusza go. Dlatego, przynajmniej tymczasowo, zostawimy je na stronie. W istocie — jest to organ myślenia abstrakcyjnego.

Drugim aspektem jest ciało mentalne. Składa się ono z materji myślowej czterech niższych podziałów planu mentalnego, odpowiadającej najgrubszemu eterowi oraz stanom gazowemu, płynnemu i stałemu materji planu fizycznego. Możnaby je nazwać ciałem mentalnem gęstem.

Ciała mentalne bywają siedmiu wielkich typów zasadniczych, z których każdy obejmuje formy na wszystkich stopniach ewolucji, rozwijające się według tych samych praw. Zrozumienie i zastosowanie tych praw oznacza przemianę normalnej ewolucji w szybki wzrost samookreślającej się rozumnej istoty. Stąd głębokie znaczenie studjów nad niemi.

BUDOWA I EWOLUCJA CIAŁA MENTALNEGO.

Powinniśmy dokładnie zrozumieć metodę, według której świadomość buduje swe narzędzie, gdyż

każdy dzień i każda godzina życia dają nam sposobność stosowania tej metody dla wielkich celów. Czy śpimy, czy czuwamy, zawsze budujemy swoje ciało mentalne, gdyż świadomość, wibrując, działa na otaczającą ją materję mentalną i każde drgnienie świadomości, nawet myślą przelotną wywołane, przyciąga do ciała mentalnego cząsteczki materji mentalnej i wyzwala inne. Jeśli idzie o narzędzie — ciało, zależy ono od wibracyj, lecz należy pamiętać, że istota świadomości jest ciągiem utożsamianiem się z Nie — Ja i równie ciągiem stwierdzeniem siebie przez odrzucanie Nie—Ja. Świadomość składa się z kolejno powtarzających się twierdzeń i przeczeń: „Jestem tem“, „Nie jestem tem“, — stąd jej ruch powoduje w materji przyciąganie i odpychanie, które nazywamy wibracją. Również materja otaczająca zostaje poruszona i służy jako pośrednik do oddziaływania na inne świadomości.

Subtelność lub grubość materji tak przygotowanej zależy od jakości wibracyj, wzbudzonych przez świadomość. Myśli czyste i wzniosłe mają wibracje szybkie i mogą oddziaływać tylko na subtelniejsze i niezgęszczone rodzaje materji mentalnej. Cząstki grubsze zostają nieporuszone, będąc niezdolne do wibrowania z szybkością pożądaną. Gdy myśl wzniosła i czysta pobudza ciało mentalne do wibracyj cząsteczki materji grubszej zostają wyrzucone na zewnątrz ciała mentalnego, a miejsce ich zajmują cząsteczki subtelniejsze i w ten sposób w skład ciała mentalnego wchodzi materjały szlachetniejsze. W podobny sposób myśli niskie i złe przyciągają do ciała mentalnego odpowiadające im składniki ordynarniejsze, a te odpychają i wyrzucają subtelniejsze.

Tak wibracje świadomości wyrzucają nieustannie jakąś kategorię materji, by wprowadzić inną.

Jako nieodzowna konsekwencja wynika z tego, że obecna nasza zdolność reagowania na myśli, przychodzące ku nam z zewnątrz, zależną będzie od tego, jakie rodzaje materji wprowadzaliśmy do ciała mentalnego dawniej. Jeśli nasze ciało mentalne składa się z materji subtelnej, nie znajdują w nas oddźwięku myśli ordynarne i złe i, oczywiście, nie zaszkodzą nam. Jeśli zaś składa się z materji grubszej, podziała na nie każdy, nawet przemijający, wpływ zły, nie będzie ono zdolne odpowiadać na dobro i nie będzie korzystało z jego dobroczynnego wpływu.

Gdy obcujemy z człowiekiem myślącym i odniosłe, jego wibracje myślowe, oddziaływając na nas, wywołują drgania tej materji ciała mentalnego, która zdolna jest na nie odpowiedzieć; wibracje te z kolei poruszają i nawet wyrzucają nieco z tego, co jest w naszym ciele zamało subtelne, aby móc wibrować w tak szybkim tempie. Korzyść, jaką wyciągamy z obcowania z ludźmi, zależy tedy w wielkiej mierze od rodzaju naszych myśli poprzednich, a nasze „pojmowanie“ ich, nasza zdolność oddźwiękania na nich jest przez nie uwarunkowana. Nie można myśleć za kogoś. Każdy człowiek może myśleć tylko za siebie, budząc w ten sposób w otaczającej go materji myślowej odpowiednie wibracje, które oddziałują na nas, wywołując w naszym ciele mentalnem wibracje podobne. Te znów poruszają świadomość. Ktoś myślący z zewnątrz może podziałać na naszą świadomość tylko przez pobudzenie tych podobnych wibracyj w naszym ciele mentalnem.

Lecz po wytworzeniu takich wibracyj pod wpływem bodźców z zewnątrz niezawsze następuje, jako rezultat, natychmiastowe zrozumienie. Zjawisko to podobne jest nieraz do działania słońca, deszczu i ziemi na ziarno, wrzucone w rolę. Zrazu niema wi-

działalnej odpowiedzi na wibracje, oddziaływające na ziarno, w łonie jego jednak budzi się lekkie drganie życia. Drganie to staje się z każdym dniem silniejsze, aż rozwijające się życie rozepchnie łupinę ziarna, aż pojawią się i poczną rosnać korzeń i łodyga. To samo dzieje się z umysłem. Świadomość drga w sobie zlekka, zanim zdoła odpowiedzieć na zewnątrz na bodźce przychodzące. I chociaż narazie nie jesteśmy zdolni do zrozumienia wzniosłych myśli, istnieją przecie w nas te nieświadome drgania, będące poprzednikami świadomej naszej odpowiedzi. I gdy rozstaniemy się z wielką istotą, jesteśmy nieco bliżsi, niżli pierwej, emanującego z niej bogatego życia myśli, został przyspieszony w nas rozwój niektórych ziarn myśli i została ułatwiona umysłowa ewolucja.

Do pewnego stopnia więc urabianie i rozwój naszego umysłu może dokonywać się dzięki wpływom z zewnątrz, lecz przeważnie powinno to wynikać z działalności naszej świadomości. Jeśli chcemy, aby nasze ciało mentalne było silne, żywe, czynne, zdolne do chwytania myśli najwznioślejszych, z jakimi się zetkniemy, powinniśmy pracować wytrwale, ucząc się dobrze myśleć, jesteśmy bowiem twórcami samych siebie i sami dla siebie kształtujemy własny umysł.

Wielka ilość ludzi czyta, lecz czytanie nie urabia mentalu, urabia go myśl. Lektura daje tylko materiał myślom. Ktoś może czytać wiele, lecz rozwój jego umysłu uzależni się od ilości myśli rozbudzonych przez czytanie. Wartość myśli przeczytanych zależy dla niego od użytku, jaki z nich uczyni. Jeśli nie zatrzyma myśli przeczytanych i nie będzie nad nimi pracował, wartość ich będzie niewielka i przelotna. „Czytanie syci człowieka“ powiedział Bacon i istot-

nie z umysłem dzieje się podobnie, jak z ciałem. Jedzenie napęlnia żołądek, lecz tak samo, jak niestrawione pożywienie jest bez użytku dla ciała, podobnie mental, napęlniony lekturą, może być pozbawiony myśli, jeśli ich nie zasymiluje, a wtedy nie tylko nie wzrasta, lecz jest nawet rzeczą możliwą, iż cierpieć będzie z powodu przeładowania, co zamiast wzmocnienia, spowoduje osłabienie ciężarem idei nieprzy-swojonych. Powinniśmy mniej czytać, a myśleć więcej. Jeśli traktujecie poważnie kształcenie swojego mentalu, poświęćcie codziennie godzinę na czytanie książki poważnej, czytając w ciągu pięciu minut, a rozmyślając dziesięć, i tak przez całą godzinę. Zazwyczaj czyta się szybko w ciągu całej godziny, a później odkłada się książkę na bok, aż do nowego czytania. Dlatego to u wielu ludzi zdolność myślenia rozwija się bardzo powoli.

Jedną z charakterystycznych cech teozoficznego ruchu jest umysłowy postęp członków, dający się stwierdzić rokrocznie. Pochodzi to w dużej mierze stąd, iż uczy się ich, co to jest myśl. Powoli zaczynają rozumieć sposób pracy i starają się urabiać ciało mentalne, zamiast pozostawić je powolnemu procesowi zwykłego rozwoju. Uczeń, pragnący postępu, powiedzieć sobie musi, iż nie przejdzie żaden dzień bez poświęcenia czytaniu przynajmniej pięciu minut czasu i minut dziesięciu rozmyślaniu nad tem, co zostało przeczytane. Z początku wysiłek okaże się nużącym, praca uciążliwą i uczeń stwierdzi słabość swojej myśli. Odkrycie to oznacza krok pierwszy, gdyż stwierdzenie faktu, iż jesteśmy niezdolni do wytężonego i długiego myślenia, jest już postępem. Ludzie, niezdolni do myślenia, a mniemający, że to potrafią, mało posuwają się naprzód. Lepiej jest znać własną słabość, niż wyobrażać sobie, że się jest

silnym, będąc słabym. Uświadomienie sobie słabości, niezdolność do stałego myślenia, uczucie gorąca, mętności i zmęczenia mózgu, następujące po dłuższym wysiłku śledzenia rozwoju trudniejszej myśli, jest całkowicie podobne do uczucia, spowodowanego zmęczeniem mięśni. Dzięki systematycznemu i coraz dłuższemu, lecz nie nadmiernemu ćwiczeniu, siła myśli wzrasta, jak siła mięśni. Jednocześnie staje się podatna do kierowania nią i może być użyta w celach dowolnych. Bez takiej myśli ciało mentalne pozostanie nieokreślone i źle zorganizowane. Jeżeli nie potrafimy się coraz lepiej skupiać, ześrodkowywać myśli na jednej określonej rzeczy, — nie będziemy zdolni wyzyskać potęgi swej myśli.

Rozdział III.

PRZENOSZENIE MYŚLI.

Prawie każdy pragnąłby stosować dzisiaj praktycznie przenoszenie myśli i marzy o rozkoszy porozumiewania się z nieobecnym przyjacielem bez pomocy telegrafu czy poczty. Wielu ludziom wydaje się jednak, że mogą to uczynić kosztem bardzo małego wysiłku i wielkie jest ich zdziwienie, kiedy robione przez nich próby spotykają się z zupełnym niepowodzeniem. A przecież jasne jest chyba, że trzeba umieć myśleć, zanim można marzyć o przesyłaniu myśli, że nieodzowna jest pewna siła i ciągłość myśli dla przesłania prądu myślowego przez przestrzeń. Słabe i wahające się myśli większości ludzi powodują jedynie krótkotrwałe wibracje w atmosferze mentalnej, które się ukazują i gasną co chwila,

nie tworząc żadnego określonego kształtu, gdyż są nader słabo ożywione. Myśl kształt, który ma być posłany w jakimś określonym kierunku, musi być wyraźnie zarysowany i silnie ożywiony, musi również być na tyle potężny, aby, dotarwszy do punktu przeznaczenia, mógł wytworzyć tamże swoje odbicie.

Istnieją dwie metody przesyłania myśli, z których jedna może być nazwana fizyczną, druga zaś psychiczną. Pierwsza polega na działaniu zarówno mózgu jak i umysłu, druga zaś tylko umysłu. Myśl może być poczęta w świadomości, spowodować wibracje w ciele mentalnem, następnie w astralnym, wreszcie falowanie w eterycznych i stałych cząstkach mózgu fizycznego. Te wibracje mózgowe działają na eter fizyczny i fale rozchodzą się, aż docierają do innego mózgu i wywołują drgania w jego molekułach stałych i eterycznych. Ten mózg odbierający wytwarza wibracje w związanem z nim ciałem astralnym, a potem mentalnem i te wibracje ciała mentalnego wywołują w odpowiedzi drgnienie w świadomości. Takie są liczne stadja, przez które przechodzi myśl, lecz przebycie tej krętej drogi nie jest konieczne. Świadomość, wytwarzająca wibracje w swoim ciele mentalnem, może skierować je wprost do ciała mentalnego świadomości odbierającej, unikając w ten sposób wyżej opisanej okrężnej drogi.

Rozpatrzmy co się dzieje w pierwszym wypadku. W mózgu znajduje się mały organ, la glande pineale, tak zwana szyszynka, nieznany fizjologom zachodu, a nie interesujący psychologów tegoż. Jest to u większości ludzi organ zaczątkowy, nietylko nie zanikający, lecz przeciwnie, rozwijający się i można przyspieszyć jego ewolucję tak, by już obecnie wykonywał to zadanie, które w przyszłości u wszystkich

spełniać będzie. Jest to organ przenoszenia myśli, tak jak oko jest organem wzroku, lub ucho-słuchu.

Gdy usilnie myślimy o tem samem pojęciu, skupiając na niem swą uwagę, poczujemy lekkie drganie w przysadce, jakgdyby łaskotanie. Drganie ma miejsce w eterze, w którym zanurzona jest przysadka mózgowa, tworząc lekki prąd magnetyczny, zapoczątkowujący z kolei uczucie łaskotania w grubszych molekułach przysadki. Jeśli myśl jest dość silna dla utworzenia prądu, wówczas zdołamy nadać jej tężyznę i jasność, potrzebną do przeniesienia jej.

Wibracja w eterze przysadki mózgowej powoduje w otaczającym ją eterze fale, podobne do fal świetlnych, chociaż bez porównania krótsze i szybsze. Rozchodzą się one we wszystkich kierunkach, uruchamiając eter, przyczem z kolei tworzą nowe fale w eterze przysadki innego mózgu, następnie są oddane ciałom astralnemu i mentalnemu, aż osiągną świadomości w zwykłym porządku. Jeżeli przysadka mózgowa owego drugiego człowieka nie może odtworzyć tych fal, myśl nie zostanie zauważona, nie uczyni wrażenia tak samo, jak fale świetlne nie są strzegane przez oko niewidomego.

Drugi sposób przenoszenia myśli polega na wytworzeniu przez jednostkę myślokształtu na własnym planie tego ostatniego (planie mentalnym). Nie sprowadzając go do swego mózgu, kieruje go ona natychmiast również na planie mentalnym do drugiej jednostki. Zdolność tego dobrowolnego działania wymaga znacznie wyższego stopnia w rozwoju mentalnym od działania poprzedniego, będącego fizyczną metodą transmitowania myśli, gdyż osoba, aktywna w ów drugi sposób, musi być świadoma siebie na planie mentalnym dla sprawowania tej czynności.

Każdy z nas jednak nieustannie wprowadza

w działanie tę siłę pośrednio i nieświadomie, gdyż wszelkie nasze myślenie powoduje w ciele mentalnem wibracje, które z natury rzeczy muszą się rozchodzić w otaczającej materji mentalnej. Niema powodu zacieśniania zakresu słowa „przesyłanie myśli“, aby znaczyło ono jedynie świadome i rozmyślnie przesyłanie jakiejś określonej myśli przez jedną osobę do drugiej. My wszyscy bezustannie oddziaływujemy jedni na drugich przez te fale myśli, wysyłanych bez określonego celu, i w ten sposób powstaje w znacznej mierze to, co nazywamy opinią publiczną. Nie dlatego myśli większości ludzi biegną po pewnej linii, że starannie przemyśleli jakieś zagadnienie i doszli do pewnego wniosku, lecz dlatego, że unosi ich prąd masowej myśli, płynącej w danym kierunku. Potężna myśl wielkiego myśliciela zjawia się w świecie myśli, a umysły odbiorcze podchwytyją ją i odtwarzają te same wibracje, przez co wzmacniają daną falę myślową. Tak zasilona, może ona oddziaływać na szersze kręgi tych, w których fala pierwotna nie wywołała odpowiedzi. Odpowiedź ta napływa obecnie, raz jeszcze zasilając falę, która, powtórnie wzmożona, obejmuje swym wpływem jeszcze liczniejsze rzesze.

Raz utworzona opinia publiczna wywiera bardzo silny wpływ na umysły większości, uderzając nieustannie o wszystkie mózgi i wywołując w nich odpowiednie wibracje.

Istnieją też pewne sposoby myślenia, właściwe poszczególnym narodom, zupełnie określone i głęboko wyżłobione koleiny myśli, będące wynikiem nieustannego odtwarzania podobnych myśli w ciągu całych stuleci. Tworzą je historia, walki, obyczaje danego narodu. Modyfikują one silnie i zabarwiają umysły, zrodzone w danym narodzie, przyczem ta jakość wibracyj, właściwa danemu narodowi, prze-

kształca wszystko, co dochodzi do narodu z zewnątrz, podobnie, jak wszystkie myśli, które docierają do nas z zewnętrznego świata, ulegają przekształceniu w naszym ciele mentalnem, tak, że gdy je odbieramy, odbieramy ich wibracje z dodatkiem swoich własnych wibracyj, — a więc pewną wypadkową. Tak samo narody, odbierające jakieś wrażenia w zetknięciu się z innymi narodami, otrzymują je jako już zmodyfikowane przez własne wibracje narodowe. Dlatego to Anglik i Francuz, Anglik i Boer widzą te same fakty, lecz dodają do nich swe własne, powzięte już uprzedzenia, przez co mogą w zupełnie dobrej wierze oskarżać się wzajemnie o fałszowanie faktów i stosowanie niewłaściwych* metod. Gdyby zechciano uznać niezachwianość tej prawdy, wiele zatargów międzynarodowych dałoby się załagodzić łatwiej, niż jest to obecnie możliwe, wielu wojen możnaby uniknąć lub prędzej je zakończyć. Każdy naród uznałby istnienie tego, co się niekiedy nazywa „osobistą oceną“ i przestałby potępiać drugi naród za różnicę zdania, oba zaś postarałyby się znaleźć środkowy punkt wyjścia w swych zapatrywaniach, nie upierając się przy przeprowadzeniu swego zdania w całości.

Z tej wiedzy o ciągłym i ogólnym przesyłaniu myśli powstaje dla jednostki pewne zagadnienie o szerokiem zastosowaniu praktycznem, a mianowicie: ile mogę uzyskać dobrego, a jak uniknąć złego, skoro muszę przebywać w atmosferze mieszanej, gdzie fale myślowe o dobrem lub złem zabarwieniu są wciąż czynne i bezustannie uderzają o mój mózg? Jak mogę się uchronić od rozchodzących się szkodliwych myśli, jaką korzyść mogę wyciągnąć z dobroczynnych wpływów? Żywotne znaczenie posiada wiedza o sposobach działania tej władzy segregowania.

Człowiek sam wywiera najstalszy wpływ na

swoje ciało mentalne. Inni oddziaływują na nie tylko, gdy nadarzy się sposobność, on zaś działa na nie stale. Mówca, którego słucha, autor, którego książkę czyta, oddziaływują na jego ciało mentalne. Lecz są to tylko epizody w jego życiu, on sam jest trwałym czynnikiem. Jego własny wpływ na skład ciała mentalnego jest o wiele silniejszy, niż wpływ kogoś drugiego i on sam jest twórcą zasadniczej skali wibracyjnej swego umysłu. Myśli, nieharmonizujące z tą skalą wibracyjną, bywają odtracone, gdy dotkną umysłu.

Jeśli człowiek myśli prawdę, to kłamstwo nie może sobie obrać siedziby w jego umyśle. Jeśli myśli z miłością, nienawiść nie może nim wstrząsnąć. Jeżeli myśli o mądrości, niewiedza go nie dotknie bezwładem. Tu jedynie leży bezpieczeństwo, rzeczywista moc. Nie można dozwolnić umysłowi leżeć jak gdyby odłogiem, gdyż w takim wypadku pierwsze lepsze ziarno myślowe może zapuścić korzeń i wyrosnąć. Nie można mu pozwolić na falowania dowolne, gdyż wtedy odpowie on na każdą przepływającą wibrację.

To jest wskazówka praktyczna. Kto stosuje ją w praktyce, wkrótce odkryje jej wartość i ujrzy, że za pomocą myśli można uczynić życie szlachetniejszym i szczęśliwszem, zrozumie iż prawdą jest, że wiedza kładzie kres cierpieniu.

Rozdział IV.

POCZĄTKI MYŚLI.

Niewielu z poza koła psychologów zadało sobie pytanie: jak powstaje myśl? Gdy obecnie przychodzimy na świat, znajdujemy się w posiadaniu całego

szeregu gotowych myśli, mamy cały zapas t. zw. „wrodzonych pojęć“. Są to pojęcia, które przynosimy z sobą na ten świat, suma naszych doświadczeń z żyć poprzednich. Z tym zapasem zaczynamy swoje życie i żaden psycholog nie może przy pomocy bezpośredniej obserwacji badać początków myśli.

Może on jednak cośkolwiek nauczyć się z obserwacji niemowlęcia, gdyż podobnie, jak nowe ciało fizyczne w okresie przed urodzeniem przechodzi w skrócie całą swą przeszłą ewolucję, tak i nowe ciało mentalne szybko przebiega stopnie swego dawnego rozwoju. „Ciało mentalne“ jednak bynajmniej nie jest identyczne z „myślą“ i dlatego nawet badając wprost nowe ciało mentalne, jeszcze nie badamy „początków myśli“. Jest to tembardziej słuszne, gdy zważymy, że tylko niewielu ludzi ma możność badania ciała mentalnego bezpośrednio; zwykle jesteśmy ograniczeni do obserwacji skutków jego oddziaływania na mózg fizyczny i system nerwowy. „Myśl“ jest tak czemś różnem od ciała mentalnego, jak jest różnem od ciała fizycznego. Myśl należy do świadomości, do aspektu życia, podczas gdy zarówno ciało mentalne, jak i fizyczne należą do formy, do aspektu materji i są tylko czasowemi przewodnikami lub narzędziami. Jak to już było powiedziane, studjujący musi zawsze pamiętać o różnicy między tym, który wie a umysłem, będącym jego narzędziem do otrzymywania wiedzy, oraz o uprzednio podanem określeniu słowa „umysł“, oznaczajacem „połączenie ciała mentalnego i manasu“, czyli o czemś złożonem. Studjując jednak wyniki działania myśli na te ciała, gdy są one jeszcze nowe, możemy przez analogję wywnioskować cośnicieś o początkach myśli, o chwilę, gdy jaźń w jakimś danym świecie styka się po raz pierwszy z „Nie-Ja“. Te spostrzeżenia mogą nam

pomóc, zgodnie z zasadą: „jak w górze, tak i na dole“. Wszystko jest tutaj tylko odbiciem i, studiując te odbicia, możemy się czegoś nauczyć o przedmiotach, które je powodują.

Obserwując ściśle niemowlę, można zauważyć, że odczucia, będące reakcją na podniety wywołane uczuciem przyjemności a głównie bólu, są wcześniejsze, niż jakiegokolwiek oznaki inteligencji. To znaczy, że mgliste odczucia poprzedzają określone poznanie. Siły życiowe, przepływające przez ciało matki, utrzymywały niemowlę przed jego urodzeniem. Gdy rozpoczyna się samodzielne życie dziecka, dopływ tych sił ustaje. Życie odpływa od ciała i nie odnawia się natychmiast i w miarę, jak siły życiowe się zmniejszają, daje się odczuć brak, a ten brak jest bólem. Zaspokojenie braku sprawia ulgę, przyjemność, i niemowlę wpada znów w stan nieświadomości. Wkrótce przedmioty widzialne i głosy wzbudzają odczucia, ale wciąż dziecko nie okazuje żadnego znaku myśli. Pierwszą oznaką inteligencji jest, gdy widok lub głos matki czy mamki jest połączony z zaspokojeniem wciąż odnawiającego się pragnienia, z dostarczeniem przyjemności za pomocą jedzenia. Pierwszą oznaką inteligencji jest łączenie w pamięci lub przez pamięć szeregu powtarzających się odczuć z przedmiotem zewnętrznym, który będzie uważany jako odrębny od tych odczuć i równocześnie jako ich przyczyna. Myśl jest poznaniem związku, zachodzącego między wielu odczuciami a jednym odczuciem, jakąś jednością, wiążącą je razem. To jest pierwszym przejawem inteligencji, pierwszą myślą, technicznie mówiąc — „wyobrażeniem“. Istotą tego zjawiska jest przeprowadzenie takiego związku, jak wyżej opisano, pomiędzy jednostką świadom-

mości — Jiva — a jakimś przedmiotem. Zawsze, ilekroć taki związek nastąpi, myśl jest obecną.

Ten prosty i zawsze dający się stwierdzić fakt może służyć za ogólny przykład początku myśli w oddzielnej Jaźni, to znaczy w troistej Jaźni, otulonej osłoną najcieńszej materji, w Jaźni oddzielnej, w odróżnieniu od Pra - Jaźni; w takiej oddzielnej Jaźni odczucia występują przed myślami. Wrażenie, sprawione na Jaźni, budzi jej uwagę i wywołuje w odpowiedzi czucie. Ogólne uczucie braku z powodu zmniejszania się energii życiowej niezdolne jest obudzić myśl samo przez się, lecz zetknięcie się z mlekiem zaspakaja ten brak, powodując określone miejscowe wrażenie, którego następstwem jest uczucie przyjemności. Gdy się to wielokrotnie powtarza, jaźń sięga na zewnątrz, mglisto, naoślep lecz na zewnątrz — z powodu kierunku wrażenia, które przyszło z zewnątrz. W ten sposób energia życiowa wpływa do ciała mentalnego i ożywia je, tak że jest ono w stanie odzwierciedlić, początkowo słabo, przedmiot, który, stykając się z ciałem, spowodował odczucie. Gdy się ta zmiana w ciele mentalnem powtarza raz za razem, pobudza ona w jej aspekcie wiedzy Jaźń, która wytwarza odpowiednie wibracje. Odczuwa ona brak, zetknięcie, przyjemność i wraz z zetknięciem ukazuje się pewien obraz. Oko odbiera wrażenie jednocześnie z ustami, gdyż obydwa te wrażenia zlały się w jedno. Jaźń, dzięki swej wrodzonej, wewnętrznej naturze, spaja te trzy czynniki: brak, obraz podczas zetknięcia oraz przyjemność i to połączenie jest myślą. Myśl nie istnieje, póki Jaźń nie da takiej odpowiedzi, gdyż Jaźń sama (a nie innego, nie niższego), jest tym, który poznaje.

To poznawanie wyodrębnia pragnienie, przestaje ono być mglistem pożądaniem czegoś nieokreślonego

i staje się sprecyzowanym pożądanym jakiejś określonej rzeczy, — mleka. Lecz poznanie to wymaga rewizji, gdyż Poznający połączył razem trzy rzeczy, z których jedna musi być odrzucona: brak. Znamienne jest, że we wczesnym stadium widok dającego mleko wywołuje uczucie braku. Poznający bowiem doznaje uczucia braku, gdy ukazuje się obraz z brakiem złączony. Dziecko niegłodne będzie domagało się piersi, gdy ujrzy matkę. Później to omyłkowe skojarzenia ustaje i pojęcie tego, który daje mleko, łączy się z pojęciem przyjemności, jako wywołujący ją powód. Dziecko widzi w dającym mleko przedmiot przyjemny. W ten sposób umacnia się tęsknota za matką i staje się odtąd nowym bodźcem dla myśli.

STOSUNEK WRAŻEŃ I MYŚLI.

Liczne książki psychologiczne zarówno Wschodu jak i Zachodu bardzo jasno stwierdzają, że wszelka myśl ma swoje źródło w wrażeniu, że zanim niema nagromadzonej większej ilości wrażeń, nie może być mowy o myśleniu. „Umysł jakim go znamy“, mówi H. P. Bławatska, „daje się rozłożyć na stany świadomości, różniące się pomiędzy sobą co do długości trwania, co do siły, stopnia zależności etc., których jednak ostatecznym podłożem jest wrażenie.¹⁾ Niektórzy pisarze zaszli dalej w swych wnioskach, twierdząc, iż wrażenia są nietylko materiałem, z którego pomocą myśl się buduje, lecz że same myśli są wytworem wrażeń, przez co odrzucali wszelkie pojęcie Myślącego lub Poznającego. Inni, stojąc na przeciwnym stanowisku, uważają, że myśl jest wynikiem działalności poznającego, rozpoczętej przez niego od wewnątrz, bez otrzymania pierwszego bodźca

¹⁾ Tajna doktryna I. 38.

z zewnątrz. Wrażenia zaś według nich są materialem, na którym Myślący ćwiczy swe wewnętrzne specyficzne władze, nie są one jednak koniecznym warunkiem, umożliwiającym Myślącemu to działanie.

Zarówno pogląd, że myśl jest wytworem wrażeń, jak i pogląd, że jest wytworem Poznającego, zawiera częściowo prawdę, ale całkowita prawda leży pomiędzy nimi. Wprawdzie dla obudzenia Poznającego jest konieczne, aby wrażenia działały nań od zewnątrz i wprawdzie pierwsza myśl powstaje wskutek bodźców, których dostarcza wrażenie, i wrażenia z konieczności poprzedzają myśl — gdyby jednak Jaźń nie posiadała wewnętrznej zdolności kojarzenia zjawisk, gdyby własna jej natura nie była poznawaniem, wrażenia mogłyby nieustannie działać na Jaźń, nie wywołując żadnej myśli. Jest więc połową tylko prawdy, że myśli mają swój początek w wrażeniach. Wrażenia bowiem muszą jeszcze podlegać działaniu siły, która je odpowiednio koordynuje, spaja w odpowiednie związki i ustanawia wzajemny ich stosunek do siebie i do zewnętrznego świata. Myślący jest ojcem, wrażenie — matką, myśl dzieckiem.

Jeśli myśli biorą początek z wrażeń, wywołanych zetknięciem się ze światem zewnętrznym, to najważniejszym jest dokładne zaobserwowanie natury i rozciągłości danego wrażenia w chwili, gdy ono powstaje. Najpierwszą pracą Poznającego (The Knower) jest obserwacja. Gdyby nie było nic do obserwowania, pozostawałby on zawsze w stanie snu. Lecz gdy zjawia się przed nim jakiś przedmiot, gdy stanie się on — jako Jaźń — świadomym zetknięcia się z czemś, wtedy — jako Poznający — obserwuje. Od dokładności zaobserwowania zależy myśl, którą ma Poznający ukształtować z tych mnogich analogicznych wrażeń. Jeśli zaobserwuje niedokładnie, jeśli mylnie

przeprowadzi związek pomiędzy przedmiotem, który spowodował zetknięcie, a sobą, który to zetknięcie obserwuje, wtedy z tej pomyłki w jego własnej pracy wyrośnie szereg dalszych pomyłek, których nic nie będzie w stanie naprawić, chyba zawrócenie i rozpoczęcie na nowo.

Zobaczmy teraz, jak wrażenie i postrzeganie działają w jakimś poszczególnym wypadku. Przypuśćmy, że czuję dotknięcie na swojej ręce, dotknięcie to wywołuje odpowiedź, którą jest wrażenie. Rozpoznanie zaś przedmiotu, który wywołał wrażenie, jest myślą. Jeśli czuję dotyk, to czuję i nie można nic więcej o tem powiedzieć, o ile chodzi o samo wrażenie. Lecz kiedy przechodzę od uczucia do przedmiotu, który wywołał to odczucie, wtedy rozpoznaję ten przedmiot i to rozpoznawanie jest myślą. To rozpoznawanie oznacza, że ja, jako Poznający, rozpoznaję pewien związek pomiędzy sobą a danym przedmiotem, który wywołał we mnie pewne wrażenie. To jednak nie wszystko, gdyż doświadczam również innych wrażeń, pochodzących od barwy, kształtu, miękkości, ciepła i t. p. Odbieram je jako Poznający i przy pomocy pamięci o podobnych, uprzednio otrzymanych, wrażeniach, t. j. porównywując dawne obrazy z obrazem przedmiotu, który obecnie mej ręki dotyka, oznaczam rodzaj przedmiotu, dotykającego jej.

W tem rozpoznawaniu rzeczy, które wywołują w nas czucie, leży początek myśli. Wyrażając to samo zwykłym metafizycznym zwrotem — początkiem poznawania jest rozpoznanie pewnej Nie-Jaźni, jako przyczyny danych wrażeń w Jaźni. Samo czucie, gdyby taka rzecz była możliwa, nie zdołałoby się przyczynić do poznania Nie-Jaźni. Powstałoby tylko uczucie przyjemności lub bólu w Jaźni, wewnętrzna świa-

domość rozszerzania się lub zmniejszania. Gdyby człowiek tylko czuł, nie byłaby żadna dalsza ewolucja możliwa. Jego rozwój rozpoczyna się dopiero z chwilą, gdy rozpoznaje przedmioty, jako przyczyny przyjemności lub bólu. Cała przyszła jego ewolucja zależy od ustalenia świadomego związku między Jaźnią a Nie-Jaźnią i ewolucja ta będzie w znacznej mierze polegała na tem, że związki te będą rosły w liczbie, będą stawały się coraz bardziej skomplikowane, coraz dokładniejsze ze strony Poznającego. Poznający rozpoczyna swój rozwój na zewnątrz od chwili, gdy przebudzona świadomość, czując przyjemność lub ból, kieruje uwagę swą ku zewnętrznemu światu, mówiąc: „Ten przedmiot sprawił mi przyjemność; ten przedmiot sprawił mi ból.“

Jaźń musi doświadczyć większej ilości wrażeń, zanim będzie mogła na nie odpowiadać ruchem na zewnątrz. Wtedy przychodzi okres mglistego poszukiwania przyjemności, którego powodem jest pożądanie Jaźni, obdarzonej wolą, powtórnego doświadczenia przyjemności. Jest to dobrym przykładem uprzednio wzmiankowanego faktu, że ani uczucie, ani myśl samoistnie nie istnieją, gdyż „pragnienie powtórzenia przyjemności“ wskazuje na to, że obraz tej przyjemności pozostaje, choćby słabo wryty, w świadomości, a to jest już pamięcią, należącą do dziedziny myśli. Przez czas dłuższy w półobudzona Jaźń błąka się od jednej rzeczy do drugiej, zderzając się z Nie-Jaźnią w sposób przypadkowy, a świadomość temi ruchami nie kieruje, Jaźń zaś doświadcza przyjemności i bólu, nie poznając ich przyczyn.

Dopiero gdy to potrwa czas dłuższy, rozpoznawanie, o którym była mowa wyżej, stanie się rzeczą możliwą i związek pomiędzy Poznającym a Poznawanem ustanowi się.

Rozdział 5.

P A M I Ę Ć .

NATURA PAMIĘCI.

Gdy został ustanowiony związek pomiędzy przyjemnością a pewnym przedmiotem, powstaje określone pragnienie ponownego osiągnięcia tego przedmiotu, by w ten sposób powtórzyć przyjemność, lub też gdy został ustanowiony związek pomiędzy cierpieniem a pewnym przedmiotem, powstaje określone pragnienie uniknięcia tego przedmiotu, by w ten sposób ująć przed cierpieniem. Ciało mentalne, pobudzone, z łatwością powtarza obraz przedmiotu, gdyż wskutek ogólnego prawa, dzięki któremu energia płynie w kierunku najmniejszego oporu, materja ciała mentalnego daje się łatwiej kształtować w formy, które już często przybierała. Ta skłonność powtarzania pod wpływem nowej energii, wibracyj już raz odtworzonych, pochodzi od Tamasu, bezwładu materji, i jest zarodkiem pamięci. Cząsteczki materji, które były ugrupowane razem, z wolna rozpadają się pod działaniem innych energii, lecz zachowują na znaczny przeciąg czasu skłonność ponawiania swego wzajemnego związku. Jeśli nadamy im taki impuls, jaki je zgrupował, to szybko z powrotem zajmują swe miejsca. Co więcej, gdy Poznający wibrował w pewien określony sposób, to ta **zdolność wibrowania** pozostaje w nim. Kiedy przedmiot powoduje przyjemność lub cierpienie, pragnienie tego przedmiotu

lub chęć uniknięcia go wyzwała tę zdolność, możnaby powiedzieć — wypiera ją na zewnątrz i w ten sposób stwarza potrzebny bodziec dla ciała mentalnego.

Poznający poznaje odtworzony w ten sposób obraz i w jednym wypadku przyciąganie, spowodowane przez przyjemność, sprawia, iż Poznający odtwarza także przyjemność, w drugim zaś odpychanie, spowodowane przez cierpienie, analogicznie wywołuje obraz cierpienia. W doświadczeniu połączony jest przedmiot z przyjemnością, czy też z cierpieniem i gdy wywołaliśmy szereg wibracji, które składają się na obraz przedmiotu, powstaje również szereg wibracji, składających się na przyjemność lub cierpienie i **mimo nieobecności przedmiotu** odczuwamy z powrotem przyjemność, względnie cierpienie. Oto jest pamięć w swej najprostszej formie: wibracja, zapoczątkowana sama przez się, posiadająca tę samą naturę co wibracja, która spowodowała uczucie przyjemności lub cierpienia i wywołująca na nowo to uczucie. Obrazy te są subtelniejsze i stąd dla częściowo rozwiniętego Poznającego mniej rzeczywiste, mniej ożywione, aniżeli obrazy, wywołane przez kontakt z przedmiotami zewnętrznymi. Niskie fizyczne wibracje bowiem nadają obrazom mentalnym i pragnieniom wiele energii, lecz zasadniczo wibracje są identyczne i ten proces, kiedy Poznający odtwarza w materji mentalnej przedmioty, z którymi uprzednio się zetknął, nazywamy pamięcią. To odbicie może być i jest powtarzane dowolną ilość razy w coraz to subtelniejszej materji, niezależnie od jakiegokolwiek oddzielnie istniejącego Poznającego, i te odbicia w swej całości stanowią część treści pamięci Logosu, Pana Systemu Słonecznego. Z temi odbiciami może się zetknąć każdy oddzielnie istniejący Poznający w miarę, jak rozwinął wewnątrz siebie wyżej

wspomnianą „zdolność wibracji“. Jak w radjotelegrafji serja wibracyj, składająca się na przesyłaną wiadomość, może być pochwycona przez każdy odbiornik, to znaczy każdy odbiornik, zdolny do odтворzenia tych wibracyj, — tak samo i potencjonalnie ukryta zdolność wibracyjna w Poznającym może stać się czynna przez podobną do niej wśród tych odbić kosmicznych wibrację. Odbicia te na planie akasha tworzą omawianą często w literaturze teozoficznej „kronikę akashy“ i trwają poprzez cały okres życia systemu.

ZŁA PAMIĘĆ

Aby dobrze zrozumieć, co jest przyczyną złej pamięci, musimy zbadać procesy mentalne, składające się na to, co nazywamy pamięcią. Chociaż w wielu książkach psychologicznych mówi się o pamięci, jako zdolności umysłowej, to jednak w rzeczywistości nie istnieje taka zdolność, której możnaby nadać to miano. Trwałość obrazu mentalnego nie jest skutkiem jakiejś specjalnej zdolności, lecz zależy od jakości umysłu. Słaby umysł będzie słaby w swej trwałości, jak i w każdym innym kierunku i — na podobieństwo substancji zbyt płynnej, by mogła zachować kształt naczynia, w które została wlana — szybko traci kształt poprzednio przybrany. Gdzie ciało mentalne jest mało zorganizowane, gdzie jest ono tylko luźnym zbiorowiskiem cząsteczek materji myślowej, masą pozbawioną dużej spoistości, jak obłok, tam pamięć napewno będzie bardzo słaba. Lecz słabość ta jest czemś ogólnem, nie zaś czemś specjalnem, jest właściwa całemu umysłowi, a spowodowana niskim stopniem jego ewolucji.

Kiedy ciało mentalne zorganizowało się i siły Jivy w niem działają, jeszcze często spotykamy to,

co nazywamy „złą pamięcią“. Ale jeśli będziemy obserwowali tę złą pamięć, okaże się, że nie jest ona pod każdym względem wadliwa, że znajdują się tam pewne rzeczy, które umysł sobie dobrze zapamiętuje i zatrzymuje bez wysiłku. Poddając badaniu te rzeczy zapamiętane, znajdziemy, że są to rzeczy, które umysł żywo pociągają, czyli, iż nie zapominamy rzeczy, które nas interesują. Znałem kobietę, która skarżyła się na złą pamięć w stosunku do przedmiotów, studjowanych przez nią, natomiast zaobserwowałem u niej pamięć bardzo trwałą — w odniesieniu do szczegółów strojów, które jej się podobały. Jej ciało mentalne nie cierpiało na duży brak zachowywania i gdy obserwowала starannie i z uwagą, wytwarzając jasny obraz mentalny, obraz ten pozostawał przez długi czas niezniszczony. Tutaj odnajdujemy klucz do „złej pamięci“. Jest ona skutkiem braku uwagi, braku dokładnej obserwacji, a przeto nieuporządkowanej myśli. Nieuporządkowana myśl jest zatartem, niejasnem i nieścisle wrażeniem, spowodowanem przez niedbałą obserwację i brak uwagi, podczas gdy myśl jasna jest wrażeniem, zarysowanem ostro i wyraźnie, powstałem na skutek skupionej uwagi i starannej, dokładnej obserwacji. Nie zapamiętujemy rzeczy, na które mało zwracamy uwagi, lecz dobrze pamiętamy rzeczy, któremi gorliwie się interesujemy.

W jaki sposób zatem należałoby leczyć „złą pamięć“? W pierwszym rzędzie należałoby uświadomić sobie przedmioty, w stosunku do których nasza pamięć jest zła, i te, w stosunku do których jest dobra, tak, aby móc ocenić jej ogólną zdolność zapamiętywania. Następnie należy skontrolować przedmioty, względem których pamięć jest zła, by zobaczyć, czy są one godne zapamiętania, czy też są przed-

miotami, na których nam nie zależy. Jeśli uznamy, że są to przedmioty, o które mało się troszczymy, lecz w najlepszych swoich chwilach czujemy, że powinniśmy się o nie zatroszczyć, winniśmy sobie powiedzieć: „Pragnę zwrócić na nie uwagę, pragnę je ściśle obserwować i myśleć o nich starannie i stale.“ Postępując w ten sposób, spostrzeżemy, że pamięć nasza się poprawia. Gdyż, jak powiedziano wyżej, pamięć w rzeczywistości zależy od uwagi, dokładnej obserwacji i jasnej myśli. Moment zainteresowania jest tutaj cenny jako czynnik, ogniskujący uwagę, lecz, jeśli go niema, musi go zastąpić wola.

Doszliśmy właśnie do miejsca, gdzie wyłania się bardzo poważna i ogólnie odczuwana trudność: jak może „wola“ zastąpić zainteresowanie? Co będzie motorem woli samej? Zainteresowanie pobudza pożądanie, pożądanie zaś wzbudza ruch ku przedmiotowi, którym się interesujemy. W danym wypadku tego właśnie niema. W jaki więc sposób możemy przy pomocy woli usunąć ten brak pożądania? Wola jest siłą, wzbudzającą działalność, gdy kierunek tej siły określa samostanowiący Rozum, nie zaś wpływ z zewnątrz przedmiotów, które odczuwamy jako pociągające. Kiedy impuls działania, to co często nazywałam zwróconą na zewnątrz energją Jaźni jest wywołany przez zewnętrzne przedmioty, jeśli Jaźń jest pociągnięta przez nie, zwiemy ten impuls pożądaniem. Jeśli zaś impuls ten jest pobudzony przez czysty Rozum i idzie od wewnątrz, wówczas zwiemy go wolą. Gdy więc niema zainteresowania z zewnątrz, to potrzeba oświecenia (illumination) od wewnątrz, a pobudki musimy woli dostarczyć przy pomocy intelektualnego zrozumienia sytuacji i ćwiczenia sądu, szukającego najwyższego dobra, celu naszych wysił-

ków. To, co Rozum wybiera, jako rzecz najpomocniejszą dla Jaźni, służy jako pobudka woli. I kiedy to już raz z zdecydowaniem uczyniliśmy, wspomnienie toku tych myśli, które doprowadziły nas do wyboru, ponownie też pobudza wolę nawet w chwili znużenia, słabości. I taki przedmiot świadomie obrany może odtąd stać się pociągający, to znaczy stać się przedmiotem pożądania wskutek tego, że pobudzamy wyobraźnię do wystawienia sobie jego dobroczynnych, uszczęśliwiających skutków, wynikających z jego posiadania. Skoro pragniemy jakiegoś przedmiotu, to pragniemy i środków do jego osiągnięcia. Przeto stajemy się zdolni do przewycięzania naturalnego uchylania się od wysiłku i niemiłej dyscypliny i dzieje się to przez ćwiczenie woli, w ten sposób pobudzonej. W wypadku, który rozważamy, gdy już określiliśmy pewne przedmioty, jako w wysokim stopniu godne pożądania, gdyż prowadzą do szczęścia długotrwałego, wprowadzamy wolę w działanie, by wykonywała czynności, które doprowadzą do osiągnięcia szczęścia.

Jak w każdym innym razie, tak i w ćwiczeniu zdolności obserwacji codziennie powtarzane nieduże ćwiczenie jest o wiele skuteczniejsze od wielkiego wysiłku, po którym następuje okres bezczynności. Powinnibyśmy postawić sobie za zadanie codzienne staranne obserwowanie jakiejś rzeczy, wyobrażając ją sobie ze wszystkimi szczegółami w umyśle, skupiając na niej uwagę przez krótki czas tak, jakgdybyśmy na jakimś przedmiocie wzrok zatrzymali. Następnego dnia powinniśmy wywołać ten obraz, odtworzając go z całą ścisłością, na jaką nas stać, a następnie porównać go z przedmiotem i zauważyć popełnione niedokładności. Jeśli temu ćwiczeniu poświęcimy 5 minut dziennie, kolejno obserwując

przedmiot, malując go w umyśle, wywołując obraz z dnia poprzedniego i porównywując swój obraz z przedmiotem, to w bardzo krótkim czasie poprawimy swoją pamięć i wydoskonalimy zdolność obserwacji, uwagi, wyobraźni, skupienia. W rzeczy samej w ten sposób będziemy organizowali swoje ciało mentalne i uzdalniali je do istotnego i pożytecznego wykonywania jego funkcji, o wiele szybciej, aniżeli natura sama bez niesionej jej pomocy dla spełnienia z korzyścią i pomyślnie swych czynności uzdolniłaby je mogła. Ktokolwiek stosuje takie ćwiczenia, nie może nie zaobserwować ich skutku i z zadowoleniem przekona się wnet, że siły jego umysłowe wzrosły, podlegając kontroli woli w stopniu o wiele większym.

Sztuczne sposoby poprawiania pamięci podają umysłowi rzeczy w formie pociągającej, lub też kojarzą taką formę z rzeczami, które mamy sobie przypominać. Jeśli kto posiada łatwość wizualizacji przyjdzie z pomocą złej pamięci przez utworzenie obrazu i łączenie punktów tego obrazu z rzeczami, które pragnie pamiętać. Odtworzenie obrazu wywołuje także rzeczy, które mieliśmy sobie przypomnieć. Inni, u których przeważa pamięć słuchowa, pamiętają dzięki dźwięczności rymów, i na przykład z szeregów dat, lub innych nieciekawych faktów odtwarzają wiersze, które „tkwią w pamięci“. O wiele jednak lepszą od tych sposobów jest racjonalna metoda, podana powyżej, i, gdy ją stosujemy, ciało myślowe staje się lepiej zorganizowane, materia zaś jego spoistsza.

PAMIĘĆ I PRZEWIDYWANIE.

Powrócimy teraz do naszego nierozwiniętego Poznającego.

Gdy pamięć zaczyna działać, szybko zjawia się

i przewidywanie, ponieważ nie jest ono niczem innym, jak rzutem pamięci w przyszłość. Kiedy pamięć odtwarza zaznaną niegdyś przyjemność, pożądanie dąży do ponownego osiągnięcia przedmiotu, który dał przyjemność, i gdy to odtworzenie rozumiane jest jako rezultat znalezienia tego przedmiotu w świecie zewnętrznym i następującej po nim przyjemności — mamy przewidywanie. Poznający zatrzymuje się nad obrazem przedmiotu i nad obrazem przyjemności w ich wzajemnem ustosunkowaniu się. Jeśli do tego rozważania dołączy czynnik czasu, — przeszłości i przyszłości, — to takie rozważanie zwiemy dwojako: rozważanie **plus** pojęcie przeszłości jest pamięcią, **plus** pojęcie przyszłości — jest przewidywaniem.

Stosując te obrazy, zaczynamy rozumieć pełnię siły aforyzmu Patanjalego, który mówi, że aby praktykować Yogę, człowiek musi zatrzymać „modyfikacje pierwiastku myślowego“. Każdy kontakt z Nie—Ja, obserwowany z punktu wiedzy okultystycznej, wywołuje zmiany w ciele mentalnem. Część materji, z której to ciało się składa, przegrupowuje się dla utworzenia obrazu lub odbicia zewnętrznego przedmiotu. Gdy pomiędzy temi obrazami został ustalony stosunek, — jest to myślenie ujmowane od strony formy. Odpowiednikami tego są drgania w samym Poznającym i zmiany zachodzące w nim są myśleniem ujętem od strony życia. Nie należy zapominać, że ustanawianie tych związków jest specjalną pracą Poznającego, uzupełnieniem z jego strony i że to uzupełnienie przetwarza odbicia w myśli. Obrazy w ciele mentalnem charakterem swoim bardzo przypominają zmiany, spowodowane na czułej kliszy przez fale eteryczne, płynące z poza odrębu widzialnego widma słonecznego, które działają chemicznie na sole srebra, przegrupowują cząsteczki materji

czulej kliszy tak, że tworzą się na niej obrazy przedmiotów, na których działanie klisza była wystawiona. Tak samo przegrupowuje się materja tej czulej kliszy, którą zwiemy ciałem mentalnem i tworzy obrazy przedmiotów, z którymi się zetknęła. Poznający dostrzega obrazy przy pomocy wzbudzonych w nim przez nie wibracyj, studjuje je, poczem po chwili zaczyna je grupować i modyfikować przy pomocy wibracyj, które z kolei ku nim wysyła. Dzięki prawu, o którym już mówiliśmy, energia ta płynie po linii najmniejszego oporu. Poznający ciągle kształtuje te same odbicia, tworzy odbicia odbić. Dopóki ogranicza się do tego prostego odtwarzania, dołączając jedynie czynnik czasu, mamy, jak powiedziano, pamięć i przewidywanie. Zresztą konkretne myślenie nie jest niczem innym, jak tylko powtórzeniem w subtelniejszej materji doświadczeń codziennych, z tą jedyną różnicą, że Poznający może zatrzymać je i zmieniać kolejność ich następstwa, powtarzać je, przyspieszać, lub dowolnie zwalniać. Może się zatrzymać nad jakimkolwiek obrazem, roz-pamiętywać go, rozmyślać o nim i w ten sposób przez ponowne skontrolowanie doświadczeń swobodnie odnaleźć wiele z tego, co mu się wymknęło, kiedy je przechodził, wplątany w nieustannie, bez spoczynku obracające się koło czasu. Będąc na swoim gruncie, może on stworzyć swój własny czas, o ile to dotyczy miary czasu, jak to Logos w Swoich Światach czyni. Tylko nie może jeszcze uciec przed istotą czasu, przed istotą następczości, dopóki nie zdoła dotknąć świadomości Logosu, uwalniając się przez to z więzów materji — i, wówczas nawet, tylko o tyle, o ile to tego systemu dotyczy.

Rozdział VI.

WZROST MYŚLI.

(Obserwacja i jej wartość)

Pierwszym warunkiem należytego myślenia jest uważna i ścisła obserwacja. „JA“, jako Poznający, musi uważnie i dokładnie obserwować Nie—Ja, jeżeli Nie—Ja ma stać się Poznanem i w ten sposób złąć się z Ja. Następnym warunkiem jest zdolność odbiorcza i stałość ciała mentalnego, dar szybkiego poddawania się wrażeniom i utrwalania ich.

Od stopnia uwagi i dokładności obserwacji poznającego, od zdolności jego ciała mentalnego odbierania i zatrzymywania obrazów zależna będzie ewolucja poznającego, szybkość, z jaką utajone możliwości przejdą w siły czynne.

Jeżeli Poznający niedokładnie zaobserwował obraz myślowy, albo jeżeli ciało mentalne, mało rozwinięte, nie zareagowało na wszystkie wibracje, idące od zewnętrznego przedmiotu, lecz jedynie na najsilniejsze, co zniekształciło odbicie, — materiał myślowy jest nieścisły i wprowadza w błąd. Wówczas otrzymuje się tylko ogólny zarys, szczegóły zacierają się, albo nawet giną. W miarę rozwijania swoich zdolności i tworzenia delikatniejszego ciała mentalnego zauważamy, że otrzymujemy od tego samego przedmiotu zewnętrznego znacznie więcej, aniżeli wówczas, gdy aparat myślowy nie był rozwinięty. W ten sposób o wiele pełniej oceniamy przedmiot,

niż poprzednio. Wyobraźmy sobie dwu ludzi w polu, patrzących na zachód słońca. Przypuśćmy, że jeden z nich — to niewykształcony wieśniak o nierozwiniętych zdolnościach myślowych, przyzwyczajony do obserwowania przyrody wyłącznie z gospodarskiego punktu widzenia. Powodując się swemi praktycznemi względami stwierdza on różnorodność barw i zauważa obfitość czerwieni, zapowiadającej ładną pogodę na dzień następny. Drugi zaś to zdolny malarz, artysta, kochający piękno i umiejący, patrząc, cieszyć się każdym odcieniem kolorytu.

Ciało fizyczne, astralne i mentalne wieśniaka znajdują się w obliczu wspaniałego zachodu słońca, którego wszystkie wibracje dochodzą do narzędzi jego świadomości; obserwuje on na niebie różne kolory, odbłask czerwony, wróżący na jutro pożądaną, lub nie, zależnie od okoliczności, pogodę. Oto wszystko, co z tego otrzymuje. Ciało fizyczne, astralne i mentalne malarza są, jak u wieśniaka, wystawione na te same wibracje, lecz jakże różny jest wynik! Subtelna materja jego ciała odtwarza miliony wibracyj, zbyt szybkich i delikatnych dla poruszenia pospolitej materji ciała wieśniaka. Stąd też obraz zachodu słońca jest dla naszego artysty odmienny od otrzymanego przez wieśniaka. Delikatne smugi, przechodzące w coraz to inny ton, głębia błękitu, przezroczystość różowych odcieni, zarówno jak blado zielonych z odbłaskami złota i purpury — wszystko to zostało odczute z upojną radością, w ekstazie zachwytu. Powstają subtelne wrażenia, miłość i uwielbienie rodzą radość, że takie piękno istnieje. Przycho-
dzą natchnione myśli, podczas gdy ciało mentalne zmienia się pod wpływem odczuwanych wibracyj, wytworzonych przez mentalną postać zachodzącego słońca. Odrębność obrazów nie powstaje z powodu

różnic zewnętrznych, lecz na mocy odmienności wewnętrzznego reagowania, zatem nie w „Nie—Ja“, lecz w Ja i w jego ciałach. Wskutek tego mamy niejednakowy wynik: ubogi w pierwszym wypadku i jakże bogaty w drugim!

Widzimy tu z uderzającą wyrazistością znaczenie ewolucji Poznającego. Może nas otaczać świat piękna, jego fale mogą w nas zewsząd uderzać, a jednakże wszystko to może być dla nas stracone.

Wszystko, co jest w umyśle Logosu naszego systemu, działa obecnie na nas i na nasze ciała, a to co możemy z tego przyjąć, określa stopień naszej ewolucji. Rozwój nasz wymaga dokonania się w nas zmiany wewnętrznej, a nie zewnętrznej, niezależnej od nas. Wszystko jest nam dane, musimy jednak rozwinąć zdolności wyzyskania tego.

Z wyłożonego powyżej wynika więc, iż jednym z czynników jasnej myśli jest ścisła obserwacja. Tę pracę musimy rozpocząć na planie fizycznym, gdzie nasze ciała wchodzi w kontakt z Nie—Ja. Przechodzimy szczeble, wznosząc się i wszelka ewolucja zaczyna się na planie niższym, następnie odbywa się na wyższym. Na pierwszym wchodzimy w styczność z światem zewnętrznym, potem wibracje idą wwyż lub w głąb nas samych, budząc siły wewnętrzne.

Ścisła tedy obserwacja jest zdolnością, którą musimy starannie rozwijać. Przeważnie ludzie kroczą przez życie z nawpół zamkniętymi oczami i możemy się o tem przekonać, zadając sobie pytanie, cośmy zauważyli, idąc tą, lub tamtą ulicą? Wielu nic prawie nie zauważy, mental ich nie stworzy żadnego jasnego obrazu. Inni zauważą tylko kilka rzeczy, jeszcze inni bardzo wiele. Houdin, opowiada, że przechadzając się po ulicach Londynu, ćwiczył swoje dziecko

w obserwowaniu witryn sklepowych, aż wreszcie mogło ono z pamięci wymienić całą zawartość wystawy, zaledwie rzuciwszy na nią spojrzenie.

Normalne dziecko i dziki człowiek są dobrymi obserwatorami i ich zdolności w tym kierunku dają miarę ich inteligencji. Przyzwyczajenie do szybkiej i dokładnej obserwacji stanowi w przeciętnym człowieku podstawę jasnego myślenia. Ci, którzy myślą chaotycznie, są przeważnie najmniej dokładnymi obserwatorami, wyjąwszy tych, których inteligencja jest bardzo rozwinięta, lecz skupiona ku wewnątrz i których ciała-narzędzia nie były ćwiczone w zaznaczony wyżej sposób. Na postawione uprzednio pytanie możemy usłyszeć następującą odpowiedź:

„Myślałem o czymś innym i dlatego nie uważałem.“

Odpowiedź będzie słuszna, o ile dany człowiek myślał przez ten czas o czymś ważniejszym od ćwiczenia ciała mentalnego lub rozwijania uwagi przez staranną obserwację. Taki człowiek może być usprawiedliwiony. Jeżeli jednak śnił tylko na jawie, pozwalając myśli przeskakiwać bez celu z przedmiotu na przedmiot, to zmarnował swój czas bardziej, niż gdyby energję zwrócił na świat zewnętrzny.

Człowiek, głęboko pogrążony w jakiejś myśli, nie spostrzega rzeczy, koło których przechodzi, gdyż wzrok jego skierowany jest ku wewnątrz, nie ku zewnątrz. Może też być, że nie uważa on za godne siebie ćwiczenie w obecnem życiu swych trzech ciał w obserwacjach. Jednostka rozwinięta wymaga bowiem innych ćwiczeń, niż słabo rozwinięta.

Lecz jakże mało wśród niespostrzegawczych osób jest prawdziwie „głęboko pogrążonych w myślach“.

Proces zachodzący w umyśle przeważającej ilości

ludzi — to niedbała kontemplacja bylejakiego myślokształtu, bezcelowe przeglądanie zawartości swego mentalu tak, jak nieraz beczynna kobieta przegląda swe stroje lub swą biżuterję. To nie jest jednak myślenie, gdyż, jak widzieliśmy poprzednio, myślenie oznacza nawiązanie stosunku między rzeczami, dodanie czegoś, co jeszcze nie istniało. W czasie myślenia uwaga Poznającego jest świadomie skierowana na myślokształty, na których czynnie się ćwiczy.

Wyrobienie więc w sobie nawyku obserwacji stanowi część ogólnego wyszkolenia umysłu. Jednostka, podejmująca tę pracę, zauważa, że wzmocniony mental staje się jaśniejszy i podatniejszy do kierowania nim tak, że osiąga możność dowolnego zwrócenia go na jakikolwiek przedmiot i o wiele łatwiejszego, niż przedtem, zatrzymania go na nim. Nabyta zdolność obserwacji działa dalej automatycznie i ciało mentalne oraz inne notują obrazy, zjawiające się potem w razie potrzeby bez specjalnej uwagi jednostki. Wtedy zbyteczne jest już kierowanie uwagi danej osoby na podpadające jej zmysłom przedmioty aby odbicie ich w umyśle mogło się tworzyć i utrwalać.

Oto pewien drobny, lecz charakterystyczny przykład z mego doświadczenia: W czasie jednej z moich podróży po Ameryce zainteresowano się, jaki numer ma lokomotywa pociągu, którym jechaliśmy. Numer natychmiast zjawiał się w moim umyśle, lecz nie było to bynajmniej skutkiem jasnowidzenia. Dla postrzeżenia przez jasnowidzenie należałoby wybiec wewnętrznie ku lokomotywie, by zobaczyć jej numer. Bez świadomej akcji z mojej strony moje organy zmysłowe i mój umysł zauważyły i zanotowały numer w chwili wejścia pociągu na stację, na której go oczekiwałam i kiedy numer był potrzebny, natychmiast

utworzył się w mym umyśle myślokształt tego pociągu z numerem jego lokomotywy.

Ta zdolność, raz nabyta, jest bardzo pożyteczna, bo nawet wtedy, gdy dziejące się wokół nas rzeczy uszły naszej uwagi, mogą być one przez nas odnalezione, jeśli zbadamy ich obrazy, zarejestrowane jakby na własny rachunek przez ciała: mentalne, astralne i fizyczne.

Takie automatyczne działanie ciała mentalnego poza świadomą działalnością Jivy jest bardziej rozwinięte w nas wszystkich, aniżeli przypuszczamy, stwierdzono bowiem, że osoba zahypnotyzowana będzie opowiadała o całym szeregu drobnych faktów, które na jawie uszły jej uwagi. Te wrażenia dochodzą do ciała mentalnego poprzez mózg, utrwalając się zarówno w jednym jak i w drugim. W ten sposób wiele wrażeń dostaje się do ciała mentalnego, choć są za słabe dla dotarcia do naszej świadomości — nie dlatego, aby świadomość nie mogła ich uchwycić, lecz dlatego, że normalnie świadomość nasza jest za mało czujna i reaguje tylko na bardzo silne wrażenia. W śnie hypnotycznym, w malignie, w śnie fizycznym, gdy Jiva się wycofała, mózg wyzwala wrażenia, normalnie przesłonięte znacznie silniejszymi, pochodzącymi od Jivy i przez niego otrzymywanymi. Lecz jeżeli umysł jest przyzwyczajony do obserwacji i notowania, to może w chwili potrzeby Jiva, kazać mu je odtworzyć.

To też gdy dwu ludzi — jeden wyćwiczony w obserwacji, drugi profan pod tym względem — idąc ulicą odbiera szereg wrażeń bez zwracania na nie uwagi, pierwszy potrafi później odnaleźć je w pamięci, drugi zaś — nie. Ponieważ ta zdolność jest podstawą jasnego myślenia, ci, którzy dążą do potęgi

myśli i umiejętnego kierowania tą ostatnią, dobrze uczynią, ćwicząc się w obserwacji i unikając nie-
dbałego błędzenia myślą.

ROZWÓJ ZDOLNOŚCI UMYSŁOWYCH.

W miarę gromadzenia się myślokształtów praca Poznającego staje się bardziej skomplikowaną, a jego aktywność wyzwala jedną po drugiej władze, właściwe jego boskiej naturze: już nie widzi świata, jako czegoś ustosunkowanego wyłącznie do samego siebie, czegoś, zawierającego rzeczy, będące przyczyną jego, własnych przykrości lub przyjemności, lecz przeciwnie — szereguje odtwarzające je myślokształty, studjuje je w różnorodnym ich wyglądzie, przedstawia je, ponownie je rozpatrując. Zaczyna też porządkować swe własne spostrzeżenia. Obserwuje, gdy jeden myślokształt wywołuje drugi, porządek, w jakim idą. Jeżeli wielokrotnie drugi następował po pierwszym, oczekuje drugiego, gdy pierwszy się zjawi i w ten sposób wiąże je ze sobą. To jest jego pierwszy wysiłek rozumowania i tutaj znów ujawnia się zdolność przyrodzona. Kombinuje, że ponieważ A i B. zawsze ukazywały się kolejno, więc po pojawieniu się A musi ukazać się też B. Dzięki temu stale sprawdzanemu przewidywaniu zaczyna wiązać wzajemnie te objawy, jako „przyczynę“ i „skutek“, lecz ponieważ zbyt pośpiesznie wysnuwa te wnioski, popełnia z początku moc błędów. Później umieszcza obrazy jeden obok drugiego i obserwuje ich podobieństwo lub odmienność, przez co rozwija swą zdolność porównawczą. Wybiera któryś z nich, bo sprawia mu przyjemność i wprowadza w ruch swe ciało dla odnalezienia go w świecie zewnętrznym. Przez taką selekcję i jej wyniki wyrabia w sobie sąd o rzeczy, kształci w sobie poczucie proporcji w zależności od podobieństwa i róż-

nic i grupuje rzeczy według ich zasadniczego podobieństwa, oddzielając je od innych na podstawie zasadniczej odmienności. Tu popełnia wiele błędów, które dzięki dalszej obserwacji prostuje, wprowadzony na razie w błąd przez powierzchowne podobieństwo.

W ten sposób zdolności obserwacji, odróżniania, rozumowania, porównywania i wnioskowania rozwijają się jedne po drugich, przyczem wzrastają one dzięki ćwiczeniom. Tak Aspekt Jaźni, jako Poznającego, rozwija się przez myślenie, przez akcję i reakcję nieustannie, zachodzącą pomiędzy Ja i Nie—Ja.

Aby przyspieszyć ewolucję tych zdolności, musimy je świadomie i sumiennie ćwiczyć, korzystając z „wydarzeń“ codziennego życia. Tak jak widzieliśmy, że zdolność obserwacji może być rozwijana w życiu codziennym, tak też możemy przyzwyczaić się do zwracania uwagi na podobieństwa i różnice, zachodzące między otaczającymi nas rzeczami i zjawiskami, wyprowadzając z tego wnioski, czyniąc próby i porównania, a wszystko świadomie dla określonego celu. Potęga myśli szybko wzrasta pod wpływem tych dobrowolnych ćwiczeń i staje się rzeczą, którą świadomie władamy, eksperymentując nią, jako swą określoną własnością.

KSZTAŁCENIE UMYŚLU.

Ćwiczenie umysłu w określonym kierunku jest do pewnego stopnia również rozwijaniem go wszechstronnie, gdyż wszelki dany rodzaj ćwiczeń organizuje materiał myślowy, z którego składa się ciało mentalne, powołuje do życia niektóre zdolności Poznającego. Rozwinięta zdolność może być użyta w każdym kierunku i być przydatna do każdego celu. Gdy wyćwiczony umysł zgłębia nową rzecz, to opa-

nuje ją, dla niewycwiczonego zaś będzie to sprawa trudna. Na tem polega wartość wyćwiczenia.

Zawsze jednak powinniśmy pamiętać, że ćwiczenie umysłu nie polega na przeładowywaniu go faktami, lecz na rozwijaniu jego ukrytych zdolności. Nie rozwijamy umysłu przeciążaniem go myślami, ale ćwiczeniem własnych jego zdolności.

Powiadają o wielkich Mistrzach, stojących na szczycie ludzkiej ewolucji, że wszystko, co istnieje pod słońcem, jest im znane. Nie znaczy to, że każdy fakt, który zaszedł w wszechświecie, leży w obrębie ich świadomości, lecz że tak rozwinęli w sobie istotę wiedzy, że gdy zwrócą uwagę w jakimkolwiek kierunku, poznają w pełni każdy fakt. Jest to wartościowsze od przeładowywania umysłu faktami, jak oglądanie wszelkich przedmiotów własnymi oczami jest doskonalsze od poznawania ich przez niewidomych na podstawie cudzych opisów.

Wskaźnikiem rozwoju intelektu nie jest ilość zawartych w nim obrazów, lecz zakres jego zdolności poznania, możność reprodukowania w sobie tego, co mu się przedstawi. To będzie potrzebne nie tylko w tym świecie, lecz i w innych światach, a raz uzyskawszy taką moc, zdołamy zrobić z niej użytek wszędzie, gdziekolwiek będziemy.

OBCOWANIE Z STARSZYMI.

Praca nad ćwiczeniem umysłu może być znacznie ułatwiona przez stykanie się z jednostkami, wyżej od nas stojącymi na szczeblu ewolucji. Ten, którego myśl jest mocniejsza od naszej, potrafi pomóc nam dzięki wyższości swych wibracyj nad naszemi. Kawalek żelaza, leżący na ziemi, nie może wywołać drgań ciepła sam przez się, lecz jeśli znajdzie się w pobliżu ognia,

zdoła odpowiedzieć na wibracje cieplne, idące od ognia i przez to stać się gorącym.

Gdy znajdujemy się w towarzystwie wybitnego myśliciela, nasze ciało mentalne jest wystawione na działanie jego wibracji, powodujących w niem współrządne wibrowanie. Czujemy wówczas, że nasze siły umysłowe wzmagają się i że możemy pochwycić niedostępne dla nas normalnie pojęcia. Lecz, pozostawszy sami, stwierdzamy, że te pojęcia stały się niewyraźne i zamglone.

Wielu słucha odczytu uważnie, rozumiejąc w danej chwili poruszane zagadnienia. Wychodzą zadowoleni z odniesionej istotnej korzyści. Nazajutrz jednak, gdy zechcą podzielić się zasłyszanem z kimś, widzą z żalem swą niezdolność powtórzenia tego, co wydało się im tak jasnym i zrozumiałym. To też wołają z niecierpliwością: „Przecież ja to wiem, mam to w sobie, tylko nie umiem z siebie wydobyć.“

Źródłem tych słów jest fakt pamiętania wibracji poznanych przez ciało mentalne i przez Jiwę. Pozostały świadomość zrozumienia tych pojęć i pamięć odtworzenia odpowiednich myślokształtów oraz uczucie, że skorośmy już raz tego dokonali, ponowienie tego przyjdzie nam z łatwością. Lecz poprzedniego dnia doskonalsze od naszych wibracje prelegenta narzuciły kształty, które odtworzone zostały przez ciało mentalne, pochodziły więc zewnątrz, nie z wewnątrz. Stwierdzona przy chęci odtworzenia ich niemoc świadczy o potrzebie kilkakrotnego jeszcze modelowania ich przy pomocy zewnętrznej, zanim nabiorą na tyle mocy, że zdołają się odtworzyć dzięki wewnętrznym wibracjom, to znaczy, że Poznający musi kilkakrotnie wibrować według tego doskonalszego typu pod wpływem zewnętrznej pobudki, zanim zdoła wedle woli powtórzyć tamte wibracje. Władza obu

Poznających jest jednakowa, ale jeden już ją rozwinął, u drugiego zaś jest ona jeszcze potencjonalna. Z stanu potencjonalnego zostaje wyprowadzona przez zetknięcie się z podobną władzą, już czynną — i jednostka silniejsza przyspiesza rozwój słabszej.

Na tem polega jedna z korzyści przestawiania z osobami, wyżej od nas w ewolucji stojącymi. W zetknięciu się z nimi wzrastamy pod ich dodatnim wpływem. Prawdziwy Nauczyciel pomaga znacznie bardziej swym uczniom przez obcowanie z nimi, niżeli przez nauczanie.

Dla takiego wpływu kontakt osobisty jest najlepszym środkiem. Lecz w jego braku, lub dodatkowo, możemy wiele zyskać z książek, jeżeli są one rozumnie wybrane. Czytając dzieła prawdziwie wielkiego pisarza, powinniśmy starać się przyjąć chwilowo postawę negatywną, czyli odbiorczą w celu otrzymania jaknajwiększej ilości myślowych wibracji. Po przeczytaniu szeregu zdań trzeba się na nich zatrzymać, skupić uwagę, starać się dosięgnąć i odczuć pojęcia, które słowa oddają jedynie częściowo, wyłuskać z nich ich najtajniejsze znaczenie.*) Takie Czytanie kształci i przyspiesza umysłowy rozwój. Mniej natężone czytanie może być uważane za przyjemne spędzenie czasu, może dostarczać umysłowi potrzebnych faktów i w ten sposób być pośrednio użyteczne, lecz czytanie, jak wspomniane powyżej, przyspiesza ewolucję i nie powinno być zaniedbane przez tych, którzy starają się czynić postępy dla późniejszego lepszego służenia.

*) Uwaga nasza musi być skupiona tak, by przeniknąć w umysł pisarza poprzez zasłonę słów.

Rozdział VIII.

KONCENTRACJA.

Mało jest rzeczy, lepiej wykazujących zdolności ucznia, zaczynającego ćwiczyć swój umysł, jak koncentracja (skupienie). W początkowych okresach myślenia postęp zależy od jego szybkości i zwinności, od umiejętności reagowania na różne bodźce, a więc szybkiego zwracania uwagi w różne strony. Ruchliwość myśli na tym stopniu rozwoju jest cenną zaletą, a stałe zwracanie uwagi na rzeczy zewnętrzne — warunkiem postępu. Dopóki umysł zbiera materiał myślowy, nadzwyczajna ruchliwość jest bardzo pożądaną cechą, w ciągu wielu inkarnacyj umysł kształtuje się z jej pomocą, wzmagając ją jeszcze przez ćwiczenia. Zerwanie z nawykiem wybiegania na zewnątrz myślą w każdym kierunku, nakaz zatrzymywania uwagi na jednym przedmiocie nie przychodzi bez walki i wstrząsu i umysł rzuca się gwałtownie, jak nieujędzony koń, gdy poraz pierwszy poczuje wędzidło.

Widzieliśmy, że w ciele mentalnem kształtują się obrazy przedmiotów, które zwróciły uwagę Poznającego. Patânjali mówi, że należy zatrzymać zmiany, zachodzące w pierwiastku myślowym, czyli wstrzymać te wciąż zmieniające się wizerunki świata zewnętrznego. Skupienie od strony formy — to wstrzymanie obrazów, wciąż zmieniających się w ciele mentalnem i utrzymanie go w takim stanie, by odtwarzał jeden stały obraz. Uporczywe kierowanie uwagi ku niemu

dla doskonałego odtworzenia go w sobie—oto koncentracja w odniesieniu do Poznającego.

Podczas koncentracji świadomość i uwaga Poznającego są ześrodkowane na jednym obrazie, bez żadnych odchyień, lub wahań. Umysł, stale przerzucający się z przedmiotu na przedmiot, wabiony przez świat zewnętrzny i szybko odtwarzający rzeczy jedną po drugiej — jest unieruchomiony i zmuszony wolą do ukształtowania jednego obrazu i odrzucenia innych nasuwających się wrażeń.

Gdy tak umysł jest zmuszony przez czas dłuższy do odtwarzania jednego obrazu wyłącznie, Poznający przyswaja go sobie przez uporczywą obserwację daleko lepiej, niż na podstawie najlepszego nawet opisu, bo znajomość obrazu, lub krajobrazu przez obserwację jest zawsze pełniejsza od poznawania z opisu lub ze słyszenia. Skupiając się zaś na opisie, kształtujemy krajobraz w ciele mentalnem, dzięki czemu uświadamiamy go sobie dokładniej, niż jedynie przez czytanie. Słowa są symbolami rzeczy, a skupianie się na ogólnym zarysie rzeczy, naszkicowanych słowami, dopełnia ten zarys szczegółami, ponieważ świadomość znajduje się wówczas w ściślejszej łączności z owym przedmiotem.

Trzeba pamiętać, że skupienie nie jest stanem biernym, lecz, przeciwnie, stanem natężonego i prawidłowego działania. W świecie mentalnym odpowiada ono przygotowaniu się w świecie fizycznym do skoku, wyrażajacem się przez skurcz i napięcie mięśni. Istotnie, wysiłek ten ujawnia się zawsze u początkujących odpowiedniemi fizycznymi napięciami i po skupieniu następuje zmęczenie nie tylko systemu nerwowego, lecz nawet mięśni. Jak przez ześrodkowanie wzroku na jednym wyłącznie przedmiocie stajemy się zdolni do zauważenia najdrobniej-

szych jego, niedostrzegalnych na pierwszy rzut oka, szczegółów, tak skupienie umożliwi nam poznanie szczegółów jakiejś idei. W miarę natężenia skupienia zyskujemy w tym samym czasokresie w stosunku do nich na chłonności podobnie, jak szybkobiegacz w minutę mija większą od zwykłego piechurza ilość przedmiotów. Ten ostatni, mijając, dwadzieścia przedmiotów zużyje tyleż energii, co szybkobiegacz, lecz szybsze wyładowanie jej będzie odpowiadało krótszemu czasowi.

W początkach pracy nad koncentracją duże trudności są do przezwyciężenia. Przedewszystkiem chodzi o nie zwracanie uwagi na wrażenia nieustannie narzucające się umysłowi z zewnątrz, należy wstrzymać ciało mentalne od reagowania na te wrażenia i zwalczyć skłonność do odpowiadania na nie. Lecz to powoduje częściowe skierowanie uwagi na sam akt oporu i, gdy skłonność przeciwstawienia się reagowaniu na wrażenie zostanie przezwyciężona, wysiłek oporu winien zniknąć również; niezbędne jest osiągnięcie doskonałej równowagi, stanu, w którym niema ani oporu ani poddawania się, lecz spokój niewzruszony, dość silny, by napływające z zewnątrz fale nie wywołały w niem żadnej zmiany, nawet tej drugorzędnej, jaką jest świadomość, iż trzeba się czemuś przeciwstawić.

Po drugie umysł powinien się nauczyć skupić na pewien przeciąg czasu całkowicie i wyłącznie na obrazie wybranego przedmiotu. Winien nie tylko przeciwstawić się zmianom zachodzącym w nim w odpowiedzi na płynące z zewnątrz wrażenia, lecz również uspokoić swą wewnętrzną ruchliwość, tę właściwość jaką jest nieustanne przegrupowywanie obrazów zawartych w świadomości, myślenie o nich, wiązanie ich w coraz to nowy sposób, odkrywanie utajonych

podobieństw i różnic. Teraz umysł musi ograniczyć swą uwagę do jednego przedmiotu, jakby znieruchomić na nim. Nie zawiesza swej działalności, lecz skierowuje ją całą po jednej linii. Woda, płynąca szerokim łożyskiem, dostarczy mało siły pędnej; ta sama ilość wody, wtłoczona do węższego łożyska, zdoła przy tej samej szybkości opczątkowej znieść niejedną zaporę. To tłumaczy wartość skupionego wysiłku tak niestannie podnoszoną przez nauczycieli medytacji, gdyż w tym wypadku bez zwiększenia siły umysłu, skuteczność jego pracy zostaje znacznie wzmożona. Swobodnie rozchodząca się w powietrzu para, nie zdolna jest owału powstrzymać w locie, — lecz wtłoczona w rury porusza tłoki. Lecz osiągnięcie tego wewnętrznego spokoju jest trudniejsze od niezwracania uwagi na impulsy zewnętrzne, gdyż wkacza w najgłębsze i najpełniejsze życie umysłu. Odrodzić się od świata zewnętrznego jest łatwiej, niż uciszyć umysł, utożsamiony z jaźnią i rzeczywiście przez większość ludzi na dzisiejszym stopniu ewolucji uważany za jaźń.

Jednak sam wysiłek umysłu już stanowi krok naprzód w rozwoju świadomości, gdyż wkrótce spostrzegamy, iż Kierujący i Kierowany nie może być tem samym i wówczas instynktownie utożsamiamy się z Kierującym. Twierdzenie „Ja uspokajam mój umysł“, jest wyrazem uświadomienia sobie tego faktu; odczuwamy wówczas, że umysł jest częścią świadomości, jest jej narzędziem.

To rozróżnienie dokonywuje się w nas bezwiednie, i uczeń wreszcie uświadamia sobie dwoistość swojej natury, coś w niej, co kieruje i to, co jest kierowane. Niższy umysł konkretny zostaje oddzielony od Jaźni, ją zaś odczuwamy w sobie, jako coś mające większą siłę, jaśniejsze widzenie i stąd pow-

staje przeświadczenie, że Jaźń nie jest zależna ani od ciała ani od umysłu. Jest to pierwsze stwierdzenie, czyli odczucie w świadomości jej istotnej nieśmiertelnej natury, uprzednio już intelektualnie zaznawanej, gdyż to zeznanie skłoniło nas do prób koncentracji, wynagrodzonej temi właśnie wynikami. W miarę ćwiczeń horyzont się rozszerza, lecz w kierunku ku wewnątrz, nie na zewnątrz, wciąż w głąb, bez końca.

Rozwija się przez to zdolność poznawania prawdy bezpośrednio, lecz ta zdolność się zjawia, gdy przekraczamy umysł z jego powolnym procesem rozumowania.

Nie zapominajmy, że słowo „umysł“ jest wciąż używane w znaczeniu „umysł konkretny“ czyli ciało mentalne plus Manas. „Ja“ jest wyrazem jaźni, której właściwością jest poznawanie i gdy to „Ja“ wchodzi w kontakt z Prawdą, widzi, że jej drgania są prawidłowe i zdolne do tworzenia w nim dokładnego jego obrazu. Fałsz powoduje obraz zniekształcony, zdradzający tem zniekształceniem swą naturę.

W miarę poddawania się umysłu, siły Ego utwierdzają swój wpływ przemożny i intuicja, równająca się na planie fizycznym zdolności widzenia, zastępuje zwykle rozumowanie, które może dałoby się porównać ze zmysłem dotyku na planie fizycznym. Faktycznie trafność tego porównania jest większa, niż na pierwszy rzut oka się wydaje, gdyż intuicja rozwija się z rozumowania w ten sam ciągły sposób i bez zmian zasadniczych, jak wzrok się rozwija po dotyku. Zapewne, zachodzi tu wielka różnica w działaniu, lecz to nie powinno zaślepiać w śledzeniu kolejnego porządku ewolucji. Intuicja osoby nie-

inteligentnej jest impulsem, zrodzonym z pragnień i jest niższa, a nie wyższa od rozumowania.

Gdy umysł już dobrze umie skupiać się na jakimś przedmiocie i gdy już może zachować przez pewien czas to skupienia, następnym krokiem będzie odrzucenie przedmiotu i utrzymanie umysłu w tej natężonej uwadze, tak jednak, by nie była ona na nic innego skierowana. Wtedy umysł nie odtwarza żadnego obrazu. Jego własny materiał jest tak silnie ześrodkowany, że nie odbiera on żadnych wrażeń, pozostając w stanie doskonałego spokoju, na podobieństwo gładkiej powierzchni jeziora.

Stan ten może trwać tylko **bardzo** krótko, podobnie jak „stan krytyczny“, znany fizykom, punkt styczności między dwiema poznaniami i określonymi stanami materji. Mówiąc inaczej, gdy ciało mentalne jest uciszone, świadomość wymyka się z niego i dosięga do „centru laya“, — neutralnego punktu styczności między ciałem mentalnym a przyczynowem. Towarzyszy temu przejściu chwilowe omdlenie, czyli utrata świadomości — jest to nieunikniony skutek zniknięcia uchwytnych dla świadomości przedmiotów — poczem następuje stan wyższej świadomości. Po zniknięciu obiektów świadomości w niższym świecie ukazują się objekty świadomości w świecie wyższym. Wówczas Ego może urabiać ciało mentalne podług swych szczytnych myśli i zasilać je własnymi wibracjami, może kształtować je według wzniosłych wizyj, doznanych w chwilach swego wzniesienia się i w ten sposób przekazywać mu i rozsiewać nazewnątrz pojęcia, których inaczej nie byłoby ono zdolne przyjąć.

To są natchnienia genjuszów, olśniewające umysł blaskiem i oświecające świat. Przynoszący je człowiek najczęściej nie jest w możności w zwykłym

stanie umysłu wyjaśnić, jak to osiągnął. Wie tylko, że w jakiś tajemniczy sposób.

...Siła, która we mnie dźwięczy,

Żyje na mych ustach i mą ręką włada...

ŚWIADOMOŚĆ JEST OBECNA WSZĘDZIE, GDZIE ISTNIEJE PRZEDMIOT, NA KTÓRY REAGUJE.

W świecie przedmiotowym każdy kształt zajmuje określone miejsce i nie sposób o nim powiedzieć — jeśli można się tak wyrazić, — że jest tam, gdzie go niema. Czyli, zajmując pewne miejsce, jest bliżej lub dalej od innych form, które też zajmują w stosunku do niego pewne określone miejsce. Jeżeli zmienia miejsce, musi przejść przez oddzielającą przestrzeń; przejście może być szybkie, lub powolne — szybkie, jak błyskawica, lub leniwe, jak posuwanie się żółwia, ale musi być uskutecznione i wymaga odpowiedniego czasu.

Odnośnie do świadomości przestrzeń w tem znaczeniu nie istnieje. Świadomość zmienia stan lecz nie miejsce, obejmuje mniej lub więcej, zna lub nie zna Nie-ja, zależnie od tego, czy odpowiada na jego wibracje. Jej widnokrąg rozszerza się w miarę potęgowania się jej odbiorczości, czyli jej zdolności odpowiadania na wibracje i ich odtwarzania. Nie zachodzi tu fakt zmiany miejsca. Przestrzeń należy do form, wzajemne ich oddziaływanie jest tem silniejsze, im bliżej siebie się znajdują, i tem słabsze, im dalej.

Każdy, osiągający zdolność koncentracji, odkrywa to nieistnienie przestrzeni dla świadomości. Adept może poznać każdą rzecz przez zatrzymanie na niej swej uwagi, przyczem przestrzeń nie gra roli. Staje się on świadomy pewnej rzeczy na innej planecie nie dlatego, że jego wzrok astralny działa jak tele-

skop, lecz dlatego, że w wewnętrznej krainie cały wszechświat istnieje jako punkt. Dosięga on samego serca życia i w niem widzi wszystko.

W Upaniszadach powiedziano, że w sercu znajduje się kącik, w którym mieści się „eter wewnętrzny“, wypełniający obszar świata i jest to Atmâ, nieśmiertelne „Ja“, nad którym cierpienie nie ma mocy.

— W państwie tem przebywa niebo i wszechświat; ogień i powietrze, słońce i księżyc, błyskawice i gwiazdy, wszystko, co jest i wszystko, czego niema w niem (w świecie).

Ten „wewnętrzny eter serca“ jest odwiecznym terminem mistycznym, malującym subtelny charakter „Ja“, będącego rzeczywiście jedynym i wszechprzenikającym tak, że ten, co jest świadomy w „Ja“, jest świadom we wszystkich punktach świata. Nauka mówi, że ruch jakiegoś ciała tutaj oddziaływa na najodleglejszą gwiazdę, gdyż wszystkie ciała są zanurzone w eterze i przepojone nim, będącym pośrednikiem, który przenosi wibracje bez tarcia, a więc bez straty energii i na każdą odległość.

Dotyczy to materialnej strony świata. Wobec tego czyż nie jest jasne, że świadomość, czyli życie ukryte przyrody tak samo wszystko przenika i trwa ciągle.

Czujemy, że jesteśmy „tu“, gdyż reagujemy na otaczające nas rzeczy. Gdy świadomość w odpowiedzi na „odległe“ przedmioty wibruje równie dokładnie jak i w odpowiedzi na „bliskie“, czujemy się jednocześnie tam. Jeżeli świadomość nasza reaguje z podobną dokładnością na zdarzenie, zachodzące na Marsie, jak na zjawiska np. w naszym pokoju, to jednakowo znać będzie obydwie, czując, że jest „tu“ w każdym wypadku.

Nie miejsce gra rolę, lecz stopień rozwoju zdolności. Poznający jest obecny wszędzie, gdzie jego świadomość może reagować na wibracje i wszelkie wzmoczenie się jego zdolności odpowiadania oznacza objęcie przez jego świadomość wszystkiego, na co reaguje, co wchodzi w zakres jego zdolności wibrowania. Przykład fizyczny ułatwi nam zrozumienie powyższego. Oko widzi to, co fale świetlne mu przekażą. Czułe jest ono na pewną skalę wibracyj. Wszystko, co znajduje się powyżej, lub poniżej niej pozostaje dla niego niewidoczne.

Dawne hermetyczne twierdzenie: „Na dole, jak w górze“ jest nicią przewodnią w otaczającym nas labiryncie: przez badanie odbicia w niższej sferze, możemy poznawać przedmiot, rzucający swój obraz w tę sferę.

Jedna z różnic pomiędzy możliwością bycia świadomym w każdym miejscu i „wzmoczeniem“ się ku wyższym planom, polega na tem, że w pierwszym wypadku Jiva w osłonie swych niższych przewodników lub bez nich czuje się odrazu w obliczu tych „odległych przedmiotów“, w drugim zaś Jiva w swem ciele mentalnem i astralnem, albo tylko w mentalnem, przenosi się szybko z miejsca na miejsce i jest świadomy swego ruchu.

Znacznie ważniejszą różnicę stanowi ta, że w drugim wypadku Jiva może się znaleźć wśród wielkiej ilości rzeczy, których zupełnie zrozumieć nie może w zgoła odrębnym świecie obcym mu i przerażającym, podczas gdy w pierwszym wypadku rozumie wszystko, co widzi i poznaje każdy przedmiot, zarówno od strony życia, jak od strony formy. Tak poznawane światło „Jedynego Ja“ przenika wszystko i wiedza, pełna pogody i pokoju staje się naszym udziałem, wiedzą, której zdobycie inną drogą jest

niemożliwe, nawet przez pozostawanie w ciągu niezliczonych wieków w chaosie form.

JAK NALEŻY SKUPIAĆ SIĘ.

Zrozumiawszy teorię koncentracji, uczeń winien zacząć stosować ją w praktyce. Jeśli jest religijny, praca jego będzie znacznie uproszczona, gdyż może obrać sobie za przedmiot kontemplacji, przedmiot swego umiłowania religijnego; ponieważ przedmiot ten potężnie przyciąga jego serce, myśl będzie z łatwością zatrzymywała się na nim, odtwarzając bez trudu obraz czczony i z równą łatwością wyłączając inne. Umysł jest wciąż pobudzany przez pragnienie i jest posłusznym narzędziem dążenia do przyjemności. Umysł poszukuje zawsze tego, co mu dostarcza przyjemności i zawsze usiłuje odtwarzać obrazy rzeczy przyjemnych, a odrzucać obrazy rzeczy przykrych.

Chętniej więc zatrzymuje umiłowany obraz i odczuwana przyjemność dodaje stałości jego skupieniu. Siłą oderwany od tego przedmiotu powracać doń będzie wciąż. Tak więc człowiek religijny może osiągnąć szybko dość znaczny stopień skupienia. Myśli on o przedmiocie swej czci religijnej, tworząc wyobraźnię jaknajdokładniej obraz tego przedmiotu, utrzymując swój umysł, skupiony na tym obrazie, na myśli o Umiłowanym. Tak więc chrześcijanin będzie myślał o Chrystusie, o Matce Boskiej, o swym świętym patronie, o aniele Stróżu, hindus o Maheshava, o Wishnu, Umâ, o Shri Krishna, budysta o Buddzie i Budhistawie, pers o Ahuramazdzie, o Mitrze i t. p.

Każda z tych istot wzbudza cześć w swych wyznawcach i siła z jaką te obrazy pociągają serce, przywiązuje umysł do przedmiotu będącego źródłem szczęścia. W ten sposób zdobywa się umiejętność sku-

pienia bez najmniejszego wysiłku i bez straty energii. Czynniki przyciągania może być pomocny dla człowieka również niereligijny, lecz w tym wypadku będzie skierowywał umysł jego do idei, nie do osoby. Przy pierwszych wysiłkach skupienia powinniśmy zawsze pomagać sobie przez rozbudzenie zainteresowania przedmiotem skupienia. Dla osób niereligijnych obrazem pociągającym jest zazwyczaj jakieś głębokie lub wzniosłe zagadnienie; taki obraz powinien być wybrany jako przedmiot skupienia, ażeby umysł chętnie się na nim zatrzymywał: tu siłą pociągającą jest intelektualne zainteresowanie, głębokie pragnienie wiedzy, jedno z najpotężniejszych dążeń człowieka.

Inną, owocną formą skupienia dla osobników, którzy nie posiadają uczucia czci dla jakiejś istoty, jest skupienie się na umiłowanej cnotie.

Głębokie bardzo samooddanie może być pobudzone przez taki przedmiot, gdyż odwołuje się on do serca człowieka przez jego umiłowanie intelektualnego i moralnego piękna.

Powinniśmy przytem wyobrażać sobie obraną cnotę w jej najdoskonalszej i najpełniejszej postaci i gdy uświadomimy sobie jej dobroczynne skutki, winniśmy skupić umysł na samej jej istocie. Dodatkową zdobyczą przy tego rodzaju koncentracji jest fakt, iż w miarę kształtowania się umysłu na wzór danego pojęcia i odtwarzania jego drgań, pojęcie to, czyli cnota sama staje się stopniowo częścią jego natury i utrwała się w charakterze.

To kształtowanie umysłu na wzór obranych pojęć jest zaiść aktem twórczym w stosunku do siebie samego, gdyż po pewnym czasie umysł chętnie układa się w kształty, narzucone mu uprzednio przez koncentrację, a stające się z biegiem czasu formą jego

codziennego przejawienia. Prawdą jest, co twierdzi starożytna maksyma: „Człowiek jest tworem myśli. Nad czym myśli w tem życiu, tem w następstwie się staje“.

Gdy umysł w ciągu koncentracji odwróci się od obranego przedmiotu religijnego lub intelektualnego, co mu się często w początku przytrafia, winien być ponownie zwrócony ku przedmiotowi skupienia. Nieraz na początku będzie odbiegał nieświadomie dla siebie od przedmiotu skupienia, przyczem uderzy nas nagle fakt myślenia o czemś zupełnie odmiennem. Będzie się to często zdarzało i za każdym razem umysł winien być cierpliwie nawracany do punktu wyjścia, czynność to zaiste trudna i nużąca, lecz nie ma innej drogi dla osiągnięcia skupienia. Gdy umysł tak niespostrzeżenie odbiegł od przedmiotu, użytecznym i pouczającym ćwiczeniem jest zmuszanie go do powrotu tą samą drogą, którą przebiegł w swem błąkanu się. Czynność ta zwiększa władzę jeźdźca nad rozbieganym rumakiem i zmniejsza skłonności tego ostatniego do ucieczki. Konsekwentna następczość myślenia prowadzi do skupienia, lecz niem samym nie jest, gdyż w tem myśleniu umysł przechodzi od jednego do drugiego szeregu obrazów, nieskupiając się na jednym. Lecz ponieważ takie myślenie jest znacznie łatwiejsze od skupienia, początkujący winien przyjąć je zanim podejmie się pracy trudniejszej. Nieraz dla człowieka religijnego użytecznym będzie żywe odtwarzanie sobie jakiejś sceny z życia przedmiotu jego umiłowania ze wszystkimi szczegółami na właściwym tle krajobrazu. Stałość umysłu wzrasta stopniowo, aż wreszcie potrafi on nieruchomo zatrzymać się na centralnej osobie sceny, to znaczy na przedmiocie umiłowania. W miarę tego, jak odtwarza-

my tą scenę w umyśle, nabiera ona cech realności; możliwym jest wówczas wejście w magnetyczny kontakt z odbiciem tej sceny na wyższym planie, czyli z trwałą jej podobizną w eterze kosmicznym i w ten sposób poznanie jej o wiele pełniejsze, niż na podstawie najlepszych opisów. Człowiek prawdziwie religijny może wejść w magnetyczny kontakt z przedmiotem swej czci i przez to bardziej bezpośrednio i blisko zetknąć się z nim, niżby to było możliwym inną drogą. Albowiem świadomość nie podlega ograniczeniom fizycznej przestrzeni i jest tam, gdzie coś poznaje — twierdzenie omawiane powyżej.

Lecz pamiętajmy, iż skupienie nie jest procesem myślenia następczego i w rezultacie umysł musi być skupiony na jednym przedmiocie i pozostawać nieruchomo wpatrzonym w niego, nie rozmyślając o nim, lecz wchłaniając jego treść.

Rozdział VIII.

PRZESZKODY W SKUPIENIU

Umysł rozproszony.

Powszechną skargą początkujących jest, iż sam wysiłek skupienia potęguje niepokój umysłu. Jest to słuszne w pewnej mierze, gdyż prawo akcji i reakcji działa tu jak i wszędzie i nacisk na umysł w pewnym kierunku wywołuje odpowiednią reakcję. Lecz stwierdziliśmy to, widzimy jednak przy bliższym zbadaniu, że spotęgowane rozproszenie umysłu jest w dużej mierze pozornem. Odczuwanie tego zwiększonego niepokoju zawdzięczamy głównie powstałemu nagle

przeciwieństwu pomiędzy Ego, dążącym do stałości i umysłem w stanie jego zwykłej ruchliwości. Poprzez wieki wcieleń Ego porywane było przez umysł i uczestniczyło w jego szybkich ruchach, podobnie jak człowiek jest zawsze unoszony w przestrzeni przez wirującą ziemię. Nie jest świadomy ruchu, nie wie, że świat się porusza, tak całkowicie jest częścią jego unoszącą się wraz z nim. Gdyby zdolny był na chwilę oddzielić się od ziemi i zatrzymać w ruchu, nie będąc przytem zmiażdżony, mógłby wówczas uświadomić sobie szybki ruch ziemi. Dopóki człowiek poddaje się każdemu ruchowi swego umysłu, nie uświadamia sobie jego nieustannej aktywności i niepokoju, lecz gdy uciszy się w sobie, gdy przestanie się poruszać, odczuwa ten nieregularny ruch umysłu, w którym dotychczas uczestniczył.

Jeśli początkujący znać będzie te fakty, nie zniechęci się on na progu tych usiłowań, wiedząc, iż napotyka je każdy i przyjmując je, jako nieuniknione wytrwanie na raz obranej drodze. W rzeczywistości powtórzy jedynie doświadczenie, o którym Arjuna mówił pięć tysięcy lat temu.

„Ta Yoga, którą Tyś ogłosił, o zabójcy Madhu, iż jest w równowadze, nie ma stałych podstaw dzięki niepokojowi, gdyż umysł jest zaprawdę niespokojny, o Krishno, jest on gwałtowny, silny i trudny do opanowania. Sądzę, iż jest tak trudny do poskromienia— jak wichur“.

I również słuszna jest odpowiedź Krishny, wskazująca jedyną drogę do zwycięstwa.

„Bezwątpienia, o Silnie Uzbrojony, umysł jest trudny do poskromienia i pełen niepokoju, lecz może być opanowany przez stałe ćwiczenie i beznamiętność“ (Bhagawat — Gita VI. 35 i 36).

Umysł urobiony w ten sposób nie traci łatwo

równowagi pod wpływem błakających się myśli innych ludzi, myśli otaczających nas niespokojnym tłumem i szukających do nas dostępu. Umysł przyzwyczajony do koncentracji zawsze zachowuje pewną odporność i nie da się kształtować nieuprawnionym napastnikom.

Wszyscy pragnący ćwiczyć umysł powinni mieć się stale na baczności w stosunku do myśli, które im przychodzą do głowy i dokonywać nad nimi nieustannej selekcji. Niedopuszczanie złych myśli, ich szybkie odrzucanie, gdy się wcisną, natychmiastowe zastąpienie złej myśli odpowiednią dobrą powoduje, że po pewnym czasie przyzwyczajają się do automatycznego odrzucania tych myśli. Harmonijne, rytmiczne drgania odrzucają drgania nieharmonijne i nieprawidłowe. Te ostatnie odskakują od rytmicznie drgającej powierzchni, jak kamień uderzający w szybko obracające się koło.

Żyjąc, jak to jest naszym udziałem, wśród nieustających prądów złych i dobrych myśli, musimy rozwijać zdolności rozpoznawcze naszego umysłu i ćwiczyć go w automatycznym przyciąganiu dobra, a odpychaniu zła.

Umysł jest podobny do magnesu, przyciąga i odpycha, lecz charakter tego przyciągania i odpychania nadany mu jest przez nas samych. Jeżeli obserwować będziemy myśli przychodzące nam do głowy, zauważymy, iż podobne są do tych, które zazwyczaj goszczą w naszym umyśle. Umysł przyciąga myśli odpowiadające jego zwykłej działalności. To też, jeśli przez pewien czas będziemy zdecydowanie dokonywać wyboru, umysł szybko nauczy się sam wybierać w kierunku jemu wskazanym; złe myśli nie będą przenikać do umysłu, podczas gdy dobre znajdą wolny dostęp. Ludzie przeważnie są zbyt podatni na zewnętrzne

bodźce, co jest skutkiem stałości nie zaś dobrowolnego otwarcia się na przyjęcie wyższych wpływów.

Dobrze jest więc nauczyć się, jak stać się pozytywnym i jak stawać się czasem negatywnym, czyli odbiorczym, gdy zajdzie tego potrzeba.

Przyzwyczajenie do skupienia samo przez się wzmaga siłę umysłu, tak, iż ten ostatni z coraz większą łatwością kontroluje i dobiera myśli, przychodzące z zewnątrz, zaś o ćwiczeniu go w odrzucaniu złych myśli, mówiliśmy powyżej. Należy jednak dodać, że bezpośrednio zwalczanie złej myśli, która się wdarła do umysłu nie jest skuteczne, lepiej jest zużytkować fakt, że umysł może naraz myśleć tylko o jednej rzeczy; skierujmy umysł bez zwłoki ku myśli dobrej, a zła przez to samo zostanie odrzucona. Zmagając się bezpośrednio z czemkolwiek wprowadzamy siłę, wywołującą odpowiednią reakcję, co utrudnia zwycięstwo, podczas gdy zwrócenie mentalnego wzroku ku obrazowi w innym kierunku powoduje ciche zniknięcie poprzedniego obrazu z pola widzenia. Wielu ludzi spędza lata na zwalczaniu nieczystych myśli, podczas gdy spokojne zajęcie umysłu czystymi myślami zamknęłoby dostęp tamtym; dalej — w miarę przyciągania przez umysł materji nie oddzwiekującej na zło, umysł przebudowuje się stopniowo, stając się pozytywnym i odpornym na ujemne myśli.

Na tym polega tajemnica prawidłowej odbiorczości. Umysł oddzwieka zależnie od swego charakteru, odpowiada na to, co ma podobną do niej naturę. My czynimy go odpornym na myśli złe, odbiorczym na myśli dobre, a osiągamy to przez nawyk kultuwowania dobrych myśli, przez co, wprowadzamy w nasz umysł materjały oddzwiekujące na dobro, a głuche na zło. Powinniśmy myśleć o tem, co pragniemy, by

docierało do nas z zewnątrz, nie myśleć zaś o tem, czemu chcemy zamknąć dostęp.

W ten sposób wyćwiczony umysł z oceanu otaczających nas myśli przyciąga dobre i odpycha złe, stając się czystszy i silniejszym wśród tych warunków, które innego człowieka mogą uczynić gorzszym i słabszym.

Metoda zastępowania jednej myśli drugą, może być skutecznie użyta w różnorodny sposób. Jeżeli jakaś niepożądana myśl o kimś wtargnie do naszego umysłu, winna być natychmiast zastąpiona myślą o wartości dodatniej, jaką on posiada, o dobrym czynie, którego dokonał. Jeżeli umysł targa się w niepokojach, zajmujemy go myślą o celowości, która przenika życie i o dobrem prawie, które potężnie i słodko rządzi wszechświatem. Jeżeli jakiś bardzo niepożądany rodzaj myśli uporczywie narzuca się nam, dobrze jest zaopatrzyć się w specjalną broń, w jakiś werwet lub zdanie, wyrażające myśl przeciwną; gdy tylko myśl ujemna pojawi się, powtórzmy to zdanie, skupiając się na niem; po tygodniu lub dwóch natrętna myśl odpada.

Jest mądrą rzeczą nieustannie zasilać umysł wzniosłymi myślami, przynoszącymi natchnienie słowami otuchy, pobudką do szlachetnego życia. Codziennie przed wejściem w zamęt zwykłego życia, dobrze jest uzbroić umysł w dobre myśli.

NIEBEZPIECZEŃSTWA SKUPIENIA SIĘ.

Są pewne niebezpieczeństwa, związane z praktyką koncentracji, o których początkujący powinien być powiadomiony, gdyż wielu gorliwych, chcąc zajść daleko, idzie za prędko i w ten sposób szkodzi swemu rozwojowi, zamiast go przyspieszyć.

Ciało może być narażone na cierpienia z powodu nieświadomości i nieuwagi początkującego.

Gdy człowiek skupia swój umysł, następuje pewnego rodzaju naprężenie ciała fizycznego, którego zazwyczaj nie zauważa, ponieważ jest mimowolne. W licznych jednak drobnych wypadkach natężenie to daje się stwierdzić: wysiłek przypomnienia sobie czegoś powoduje zmarszczenie czoła, znieruchomienie oczu, ściągnięcie brwi; głębokiej uwadze zawsze towarzyszy znieruchomienie wzroku, z niepokojem łączy się błagalne, lub smutne spojrzenie. Od wieków wysiłkowi umysłu towarzyszył wysiłek ciała, gdyż mental był całkowicie skierowany ku zaspokajaniu potrzeb ciała z pomocą ruchów, wykonywanych przez to ostatnie. Nastąpiła więc asocjacja, działająca automatycznie.

Gdy zaczynamy skupiać się, ciało swoim zwyczajem czyni to, co umysł: mięśnie robią się sztywne, a nerwy napinają się. Stąd wielkie fizyczne zmęczenie i nerwowe wyczerpanie, często ostry ból głowy, wskutek czego wiele osób zaprzestaje ćwiczeń w przypuszczeniu, że wzmiankowane powyżej objawy są nieodłącznymi skutkami koncentracji. Faktycznie wszystkiego tego da się uniknąć przy pewnej ostrożności. Początkujący powinien co pewien czas na tyle oderwać się od koncentracji, by móc zwrócić uwagę na swe ciało i jeśli stwierdzi stan natężenia, czy zmęczenia, winien natychmiast odprężyć mięśnie i nerwy. Po kilkakrotnym uczynieniu tego unicestwi asocjację i ciało jego nie przestanie być giętkie i spokojne, gdy umysł będzie skupiony.

Patânjali uczy, że podczas medytacji pozycja ciała powinna być „wygodna i przyjemna“, ciało nie może w medytacji pomagać umysłowi natężeniem, przez co szkodziłoby sobie tylko.

Przytoczę osobiste wspomnienie, jako ilustrację. Pewnego razu podczas przechodzenia przezemnie powyższych ćwiczeń pod kierunkiem H. P. Bławatkiej, wyraziła ona życzenie, abym uczyniła wysiłek woli. Zabrałam się intensywnie do pracy, a wynikiem było nabrzmienie żył na głowie. „Moja droga — rzekła oschle — nie żyłami na głowie masz chcieć.“

Inne niebezpieczeństwo fizyczne powstaje przez działanie koncentracji na komórki nerwowe mózgu. Zwiększenie się potęgi skupienia, zdolności uspakajania umysłu i pracy Ego poprzez mental wymaga od komórek nerwowych mózgu nowego wysiłku. Komórki te, oczywiście, składają się z atomów, których ścianki są utworzone ze zwojów spiryl, przez które przepływają prądy energii życiowej. Jest siedem rodzajów tych spiryl, z których na razie tylko cztery są czynne, pozostałe zaś stanowią dopiero jakby organy zaczątkowe. Gdy energia wyższa splywa, starając się torować sobie drogę w atomach, kategoria spiryl, mająca w późniejszej ewolucji służyć tej energii za kanały, zaczyna być czynna. Przy wolnem i ostrożnem działaniu nie powoduje to złych rezultatów, lecz zbyt wielki ucisk może uszkodzić delikatną budowę spiryl. Te drobne, delikatne rurki stykają się w stanie beczynnym ściankami, jak np. cienkie rurki gumowe. Gdy ścianki są raptownie rozpychane, może nastąpić ich pęknięcie. Uczucie ucisku na mózg jest sygnałem ostrzegawczym, jeżeli nie zwrócimy na to uwagi, zjawi się silny ból, który może się skończyć długotrwałem zapaleniem. Skupienie więc powinno być w początkach stosowane z wielką ostrożnością, nie posuwane nigdy aż do zmęczenia mózgu. Kilka minut wystarczy na początek, czas ten może być stopniowo przedłużany.

Lecz nawet najkrótsza koncentracja musi być stosowana regularnie. Jeżeli jeden dzień zostanie opuszczony, atom powróci do poprzedniego stanu i cała praca musi być podjęta od nowa. Równomierne i regularne lecz niedługie ćwiczenia dają najlepsze wyniki, usuwając niebezpieczeństwo.

W niektórych szkołach tak zwanej Hatha Yogi zalecają uczniom, jako pomoc w koncentracji, natężone wpatrywanie się w jeden punkt ciemny, silnie odcinający się na białej ścianie, aż do wejścia w stan transu.

Tego jednak z dwóch powodów czynić nie należy. Po pierwsze: takie ćwiczenie po pewnym czasie źle wpływa na wzrok i oczy tracą swą zdolność przystosowywaniu się. Po drugie zaś: ćwiczenie to wywołuje znieczulenie mózgu. Zaczyna się ono od zmęczenia, odczuwanego w komórkach siatkówki, gdy fale świetlne dosięgają ich, przyczem czarny punkt ginie, ponieważ wskutek zbyt przedłużonego ćwiczenia miejsce w siatkówce, w którym obraz punktu się tworzył, staje się nieczułe. Zmęczenie to przechodzi ku centrom, później zaś następuje rodzaj paraliżu, pograżającego osobnika w trans hipnotyczny. I rzeczywiście, na Zachodzie wiadome jest, że nadmierne pobudzanie jakiegoś organu zmysłów wywołuje sen hipnotyczny, to też obracające się zwierciadło, lampa elektryczna itd. są używane do tego celu.

Otóż paraliż mózgu nietylko wstrzymuje wszelkie myślenie na planie fizycznym, ale czyni mózg niewrażliwym na pozafizyczne wibracje tak, że Ego nie może na niego oddziaływać. Paraliż mózgu nie wyzwala Ego, odbiera mu jedynie potrzebne narzędzie. Choćby człowiek tygodnie całe spędził w takim transie, nie będzie po przebudzeniu mądrzejszy ani trochę, nie zyska wiedzy, lecz tylko zmarnuje czas.

Te metody nie dają potęgi duchowej, powodują natomiast niedomagania fizyczne.

M E D Y T A C J A .

Można powiedzieć, że medytacja została już omówiona, gdyż jest to poprostu trwała postawa skupienia, przyjmowana przez umysł w obliczu przedmiotu religijnego uwielbienia, albo wobec problemu wymagającego oświelenia, by stał się zrozumiałym, lub innego przedmiotu, który pragniemy przeniknąć i zgłębić, wchłonąć niejako w siebie, nie zaś poznać od zewnątrz.

Gdy umysł skupiony jest na jakimś przedmiocie z celem przebicia zewnętrznej zasłony i dotarcia do życia, którego jest wyrazem i gdy życie umysłu jednoczy się z życiem przedmiotu poznawanego, wówczas zachodzi zjawisko zwane medytacją. Skupienie możemy uważać za urabianie narzędzia, medytację za posługiwanie się niem. Umysł stał się skupiony przez koncentrację, możemy go teraz skierować dowolnie i zatrzymać na przedmiocie, który pragniemy poznać.

Każdy, kto decyduje się na życie duchowe, musi poświęcić codziennie trochę czasu na medytację. Jak życie fizyczne zależne jest od pokarmu, tak życie duchowe od medytacji. Ci, którzy nie potrafią znaleźć pół godziny czasu dziennie na wyodrębnienie się ze zgiełku świata i skupienie, w czasie którego umysł ich otwarty będzie na prądy życia z duchowych światów, nie mogą żyć duchowem życiem. Tylko skupionemu, uciszonemu, zamkniętemu na gwar zewnętrznego świata, umysłowi, może się objawić bóstwo. Bóg się przejawia we wszechświecie w nieskończonej ilości form, lecz sercu ludzkiemu odkrywa On swe życie i Swą naturę, objawiając się temu, co jest częścią

Jego. W milczeniu pokój i potęga spływają na duszę i człowiek umiejący medytować należy zawsze do najsilniejszych tego świata.

Lord Rosebery mówiąc o Cromvelu nazwał go „mystykiem praktycznym“, oświadczając, że „praktyczny mistyk“ jest siłą największą w świecie. Jest to słuszne. Skupiony umysł, zdolność wyodrębniania się z zewnętrznego zgiełku potęguje energję i skuteczność pracy, wzmacnia wytrwałość, samoopanowanie i pogodę. Umiejący medytować nie traci czasu, nie rozprasza energii, nie opuszcza sposobności, rządzi on zjawiskami, gdyż w nim działa potęga, której zjawiska są tylko zewnętrznym wyrazem. Uczestniczy on w boskim życiu, a więc zasilony jest boską potęgą.

Rozdział IX.

WZMAGANIE SIŁY MYŚLI .

Możemy teraz skierować nasze studia nad myślą na praktyczne tory, gdyż wiedza nie prowadząca do czynu jest jałową.

Starożytne twierdzenie, iż „celem filozofji jest położyć kres cierpieniu“, jest dziś tak samo słuszne. Mamy się uczyć rozwijać potęgę naszej myśli, a następnie używać jej wzmożonej siły do pomocy istotom, które nas otaczają, zarówno żywym jak i tak zwanym zmarłym i przyspieszać w ten sposób ewolucję ludzkości jak również nasz własny postęp.

Siła myśli może być wzmożona tylko przez ciągłe i usilne ćwiczenia. Podobnie jak wzrost siły fizycznej każdego człowieka zależy od ćwiczenia przezeń jego

mięśni, tak jego rozwój umysłowy zależy od ćwiczenia umysłu, który posiada.

Prawem życia jest, iż rozwój zależy od ćwiczenia. Życie w nas, czyli JA zawsze usiłuje przejawić się pełniej w świecie zewnętrznym z pomocą formy, w której jest zawarte. W miarę ćwiczeń oddziaływanie życia na formę powoduje jej rozbudowę, czy rozszerzanie: nowe składniki wciągane są w jej budowę z otaczającej mentalnej sfery i utrwalają osiągnięte przekształcenie. Naprężanie się mięśni przy ćwiczeniu powoduje obfitszy dopływ życia, komórki się mnożą i mięsień się rozrasta. Gdy ciało mentalne wibruje pod wpływem myśli, chłonie z atmosfery mentalnej nową materję, przyswaja ją sobie, zwiększając swą objętość i zyskując jednocześnie na różnorodności swej budowy.

Wciąż ćwiczone, rozrasta się, niezależnie od tego, czy myśl wznecająca działalność jest dobra czy zła. Ilość myśli warunkuje rozrost tego ciała, a ich jakość rodzaj użytej na rozrost materji.

Z drugiej znów strony komórki szarej masy mózgowej mnożą się przez ćwiczenie mózgu w myśleniu. Sekcje pośmiertne dowiodły, że mózg myśliciela jest nie tylko bardziej rozwinięty i cięższy od mózgu wieśniaka np., lecz posiada większą ilość zwojów, znacznie powiększających powierzchnię szarej masy, będącej bezpośrednim narzędziem myśli.

Tak więc ciało mentalne i mózg wzrastają przez ćwiczenie i ci, którzy chcą je rozwinąć i udoskonalić, muszą uciekać się do codziennej, regularnej medytacji.

Niepotrzebne jest chyba nadmienianie, że przyrodzone władze Poznającego też szybciej się rozwijają przez takie ćwiczenia i wywierają coraz większy wpływ na jego narzędzia.

Dla pełnej skuteczności ćwiczenia te powinny być metodyczne. Początkujący wybierze sobie dowolną książkę na interesujący go temat, napisaną przez zdolnego autora i zawierającą świeże, zdrowe myśli. Należy wolno przeczytać jedno lub kilka zdań, poczem przemyśleć je starannie i głęboko. Dobrze jest zużyć dwakroć więcej czasu na przemyślenie, niż na czytanie, gdyż celem winno być nietylko przyswojenie sobie nowych myśli, lecz i wzmacnianie zdolności myślenia. Zaleca się tym ćwiczeniom poświęcać pół godziny codziennie, można jednak zacząć i od kwadransa, gdyż natężenie uwagi męczy z początku.

Ktokolwiek zastosuje powyższe ćwiczenie systematycznie w przeciągu kilku miesięcy, zauważy wyraźny wzrost siły mentalnej i łatwiej zdoła rozwiązywać zagadnienia życia codziennego. Przyroda jest zawsze sprawiedliwym płatnikiem, ściśle oddającym wedle zasługi, lecz ani grosza więcej. Ci, co zechcą zyskać jako zapłatę wzmożone zdolności, muszą je zdobyć ciężkim wysiłkiem myślenia.

Zadanie jest dwojakie, jak to już zostało poprzednio wskazane. Z jednej strony siły świadomości są pociągane ku zewnątrz, z drugiej — rozwijane są formy, w których się one wyrażają i to pierwsze nie powinno być puszczone w niepamięć. Wiele osób uznaje, że ściśle myślenie wpływa na rozwój umysłu, zapominając jednocześnie, że źródłem wszelkich myśli jest nieśmiertelna, wieczna Jaźń i że właściwie osoby te ujawniają jedynie to, co już posiadały.

W nich leży wszelka potęga, winni ją tylko spożytkować, gdyż boskie „Ja“ jest dla każdego źródłem życia i aspekt Jaźni, który jest poznaniem, żyje w każdym, szukając ciągle sposobności do pełniejszego wypowiedzenia się.

W każdym istnieje pierwotna odwieczna siła.

Forma kształtuje się i zmienia, lecz źródłem życia jest Jaźń człowieka i potęga jej nie zna ograniczeń. Ta znajdująca się w każdym człowieku moc jest tą samą, co ukształtowała wszechświat, jest boską a nie ludzką, jest częścią bytu Logosu i z Nim nierozdzielna.

Gdybyśmy to sobie uświadamiali, pamiętając, że nie z powodu słabości naszej, lecz z powodu niedoskonałości naszego narzędzia powstają trudności, możemy dzielniej i z większą odwagą pracowali, a przez to, i z lepszym skutkiem. Trzeba pamiętać, że istotą naszej natury jest poznanie i że od nas samych zależy, czy w obecnej inkarnacji mamy tej naturze lepszy lub gorszy wyraz, który jest bezwątpienia ograniczony naszym sposobem myślenia w poprzednich wciele niach, lecz może być udoskonalony z pomocą tej samej potęgi, która w przeszłości kształtowała teraż niejszość, formy bowiem są plastyczne i dają się po woli urabiać wibracjom życia.

Ponad wszystko należy pamiętać, że dla stałego rozwoju nieodzowna jest regularność ćwiczeń. Opu ściwszy jeden dzień, potrzebujemy przynajmniej z początku dwóch, trzech dni dla wyrównania spowodowa nej straty. Po zdobyciu nawyku skupionego myślenia mniej już są niezbędne codzienne ćwiczenia. Lecz, nim się to stanie, regularność ćwiczeń jest niezmiernie ważna, gdyż inaczej powraca zwyczaj my ślenia luźnymi, chaotycznymi obrazami, materia zaś ciała mentalnego przybiera dawne kształty, i musimy rozpoczynać ponowne urabianie jej. Więcej jest warte pięć minut regularnej pracy od pół godzinnej medyta cji sporadycznie stosowanej.

ZGRYZOTY. ICH ZNACZENIE. WYZBYCIE SIĘ ICH.

Słusznie mówią, że ludzie bardziej się starzeją ze zgryzot, aniżeli z pracy. Ta ostatnia bowiem, o ile nie jest nadmierna, nietylko nie szkodzi mechanizmowi myślenia, lecz, przeciwnie, wzmacnia go. To natomiast, co nazywamy „udręką“, „zgryzotą“ — jest zdecydowanie szkodliwe i sprowadza po niej jakim czasie rozdrażnienie i wyczerpanie nerwowe, uniemożliwiająca stałą pracę myślową.

Czem jest zgryzota? Jest to nieustanne powtarzanie z małymi zmianami tego samego szeregu myśli nie doprowadzającej, a nawet nie skierowanej do osiągnięcia jakiegokolwiek wyniku. Jest to nieustanne odtwarzanie myślokształtów, mających swe miejsce w ciele mentalnem, i w mózgu, nie zaś w świadomości i narzucanych świadomości przez ciało mentalne i mózg. Tak jak zbyt zmęczone mięśnie nie mogą pozostać w spokoju, lecz poruszają się mimo woli człowieka, tak i zmęczone ciało mentalne i mózg powtarzają raz po raz wibracje będące przyczyną ich wyczerpania, a Myśliciel daremnie stara się je uciszyć i uzyskać spokój.

Raz jeszcze widzimy działanie automatyczne, tendencję do poruszania się w kierunku poprzednio odbywanego ruchu. Myśliciel zatrzymał się nad bolesnym tematem, usiłując znaleźć zdecydowane i pożyteczne rozwiązanie. Gdy tego nie potrafił osiągnąć, przestaje myśleć, lecz pozostaje w stanie niepokoju, pragnąc znaleźć rozwiązanie, opanowany strachem wobec przewidzianych trudności. Ta obawa utrzymuje w nim stan niepewności i niepokoju, wywołujący nie-

regularny przyływ energii. Wówczas ciało mentalne i mózg pod wpływem tego podwójnego impulsu: energii i pragnienia, nad którymi myślący nie panuje — są nadal podniecone, wytwarzając obrazy, poprzednio utworzone i odrzucone. Te obrazy narzucają się niejako uwadze, powracając raz po raz. W miarę wzmagania się zmęczenia zjawia się rozdrażnienie, które znów wpływa ujemnie na zmęczony umysł, tak, że następują bezustanne akcja i reakcja, w kole bez wyjścia. Myśliciel w tej udręce jest niewolnikiem swych narzędzi i cierpi pod ich tyranją.

Lecz ten automatyzm ciała mentalnego i mózgu, ta tendencja do ustawicznego powtarzania wibracyj już raz utworzonych, mogą być spożytkowane do usunięcia tego nieużytecznego odtwarzania przykrych myśli. Gdy jakaś fala myślowa uutorowała sobie kanał, pewną formę myślenia — nowe fale myśli ujawniają tendencję płynięcia tą drogą, gdyż jest to linja najmniejszego oporu. Przykra myśl powraca pod wpływem obawy, jak przyjemna pod wpływem swej atrakcyjności. Przedmiot naszych obaw, obraz tego, co zająć może, gdy przewidywane, stanie się faktem, żłobi kanał w umyśle, tworząc jakby formę dla myśli i bródę w mózgu.

Tendencją ciała mentalnego i mózgu, gdy są wolne od innej pracy, jest powtarzanie myślokształtu i kierowanie wolnej energii w wyłobiony kanał. Może najlepszym sposobem pozbycia się takiego „kanału udręki“ jest utworzenie innego, o wręcz przeciwnym charakterze. Jak już widzieliśmy, tworzy się go przez określone, trwałe, regularne myślenie. Niech więc osoba, dręczona niepokojem, poświęci co rano po wstaniu trzy lub cztery minuty na medytację o rzeczy szlachetnej i krzepiącej, np. „Jaźń jest pokojem, tą Jaźnią jestem, Jaźń jest siłą, Ja jestem Nią“.

Niech rozmyśla o tem, że w swej najgłębszej naturze jest on jednym z Najwyższem, jak dalece w tej swojej naturze jest on niezniszczalny, niezmienny, wolny, nieustraszony, pogodny i potężny.

Niech pamięta, że jest on odziany w znikomą odzież swych przemijających ciał, wrażliwych na żądło cierpienia, na napaść udręki i że błędnie utożsamia się z nimi. Gdy tak rozważa — spokój go ogarnia, a on poznaje w nim swą właściwą atmosferę. Czyniąc tak dzień po dniu wyłabiamy myślą swój własny kanał w ciele mentalnem i mózgu, a gdy umysł jest wolny od pracy, ta myśl Jaźni, będącej Siłą i Pokojem, ujawnia się spontanicznie i otacza umysł swemi opiekuńczemi skrzydłami w największym nawet zgiełku świata. Energja mentalna spływa w ten kanał i udręka ustaje.

Inny sposób polega na przyzwyczajaniu umysłu do rozmyślania o Dobrem Prawie, wytwarzając przez to nawyk pogody. Przy tym sposobie nieustannie pamiętamy, że wszystkie okoliczności działają w granicach prawa i nic nie dzieje się przypadkowo.

Dosięgnąć nas może jedynie to, czem darzy nas Prawo, niezależnie od pozornie przekazującej to ręki. Nie spotka nas żadne, nie należące się nam zło. Jest ono przyciągnięte naszą wolą i czynami poprzedniemi. Żaden człowiek zaszkodzić nam nie zdoła, chyba że jest narzędziem w ręku Prawa i odbiera od nas zaciągnięty kiedyś dług. Nawet w razie przewidywania przykrości lub powikłania umysł winien rozważyć je spokojnie, przyjąć i zgodzić się na nie. Ostrość bólu znika, gdy zdołamy ujrzec w niem działanie prawa. Będzie nam łatwiej to uczynić, gdy nie zapomnimy, że Prawo zawsze działa w celu uwolnienia nas, wymagając spłaty długów, które nas więżą i chociaż sprowadza ból, wiedzie jednak do

szczęścia. Wszelkie, w jakikolwiek sposób przychodzące cierpienia mają na celu ostateczną naszą szczęśliwość, krusząc kajdany, przykuwające nas do obracającego się koła urodzeń i śmierci.

Gdy te myśli staną się naszym przyzwyczajeniem, umysł przestanie się trwożyć, szpony bowiem udręki nie będą mogły się zaczepić o silną i gładką powierzchnię Pokoju.

MYŚLENIE I NIEMYŚLENIE.

Można zdobyć wiele siły przez nauczenie się zarówno właściwego myślenia, jak też niemyślenia. Gdy myślimy powinniśmy skierować całą siłę naszego umysłu na daną myśl, czyniąc to najlepiej jak możemy. Lecz gdy praca myśli jest skończona, powinniśmy tej pracy zaprzestać całkowicie; nie należy pozwolić myśli na bezcelowe błąkanie się i obijanie o umysł nakształt łodzi, obijającej się o skałę. Człowiek nie pozostawia maszyn w biegu, gdy nie wykonywuje ona użytecznej pracy, by nie niszczyć jej na próżno, pocóż więc mamy pozwalać takiej bezcennej, jak nasz umysł, maszynie funkcjonować i zużywać się bez celu. Nauczyć się nie myśleć, pozostawiać umysł w spokoju jest zdobyczą ogromnej wagi. Jak wyczerpane członki rozprężają się po wypoczynku, tak zmęczony umysł czuje się dobrze w zupełnej bezczynności. Ustawiczne myślenie oznacza ustawiczne wibrowanie, to zaś stałe zużywanie się. Wyczerpanie energii i przedwczesny jej upadek są wynikiem tego niepotrzebnego marnotrawstwa.

Człowiek może zachować dłużej w dobrym stanie ciało mentalne i mózg, nauczywszy się przerywać myśl, gdy nie dąży ona do pożytecznego celu. Prawdą jest, że „przestać myśleć“ nie jest wcale łatwo. Może jest to nawet trudniejsze od myślenia.

Dopóki się nie ma wprawy, należy zawsze ćwiczyć się w tem bardzo krótko, gdyż utrzymanie umysłu w beczynności wymaga narazie dużej straty energii.

Po usilnem, poważnem myśleniu, przestańmy myśleć, a gdy myśl się zjawi w umyśle, odwróćmy od niej uwagę. Wytrwale odwracajmy uwagę od każdej narzucającej się myśli. Jeżeli to potrzebne, można sobie wyobrazić próżnię, jako krok do spokoju, usiłując uświadomić sobie tylko ciszę i ciemność. Ćwiczenia tego rodzaju staną się po pewnym czasie zrozumialsze, a uczucie spokoju i ciszy da bodziec do dalszego wytrwania.

Nie trzeba też zapominać, że zawieszenie myśli, zwróconej ku zewnętrznemu działaniu, jest przygotowaniem do pracy na wyższych planach.

Gdy mózg nauczy się zachowywać spokój, gdy już nie ożywia uporczywie tych luźnych obrazów i wyników poprzednich czynności, powstaje możliwość wycofania się świadomości z ciała fizycznego, rozwinięcia działalności w jej własnym świecie. Mający nadzieję uczynienia w obecnem życiu tego kroku naprzód muszą nauczyć się zawieszania myśli, gdyż tylko pod warunkiem wstrzymania na planie niższym zmian w pierwiastku myślowym, można zdobyć swobodę na wyższym.

Innym, znacznie łatwiejszym od poprzedniego, sposobem zapewnienia odpoczynku ciału mentalnemu i mózgowi będzie zmienianie myśli. Ktoś, czyja myśl mocno i stale zwrócona jest w jednym kierunku, powinien dla wytchnienia — zająć swój umysł czemś jaknajbardziej odmiennem.

Nadzwyczajna świeżość i młodość umysłu, cechujące Wilhelma Ewarta Gladstone'a w podeszłym wieku, wynikała w dużej mierze z wielostronności jego akcji intelektualnej. Najuporczywiej i najwy-

trwalej kierował myśl ku polityce, godziny wolne jednak poświęcał grece i teologii. Coprawda, nie był wybitnym teologiem, a nie potrafię ocenić, jak dalece posunął się w studjach nad Grecją. Lecz chociaż nie wzbogacił świata swemi osądami teologicznymi, zachował do końca, dzięki różnaitości zainteresowań umysł jędrny i giętki. Karol Darwin natomiast nieraz w starości narzekał, że przez brak ćwiczenia doprowadził do zaniku zdolności, któreby mu umożliwiły interesowanie się innymi rzeczami poza jego specjalnością. Literatura i sztuka nie pociągały go wcale i nieraz przykro mu było, że sam dobrowolnie ograniczył się zbyt wyłącznie do jednego studjowanego przedmiotu. Człowiek potrzebuje urozmaicenia zarówno w myślach jak i w ćwiczeniach fizycznych, gdyż w innym razie może cierpieć z powodu skurczów umysłowych, jak niektórzy autorzy cierpią z powodu skurczów w ręce.

Możliwe, iż ta szczególnie metoda jest najważniejsza dla osób oddanych pracom praktycznym. Każda z nich powinna mieć jeszcze inne zainteresowanie, dotyczące sztuki, wiedzy, lub literatury, da jej ono bowiem odpoczynek dla myśli i umysłową ogładę. Nadewszystko powinni zastosować to do siebie młodzi, zanim silny i czynny ich mózg nie przemęczy się i nie przepracuje. Wówczas na starość znajdą w sobie zasoby, zdolne osłodzić i oprómienić ich ostatnie lata. Umysł zachowa znacznie dłużej swą giętkość przez dawanie mu odpoczynku dzięki zmianom zajęć.

TAJEMNICA SPOKOJU UMYŚLU.

Sporo z tego, cośmy już przestudjowali, może nam dać pojęcie o sposobie zyskania spokoju umysłowego. Lecz podstawową potrzebą jest jasne zda-

nie sobie sprawy ze swojego miejsca we wszechświecie.

Jesteśmy częścią jednego wielkiego życia, nie znającego omyłek i zmarnowanych wysiłków, życia, które „potężnie i słodko rządząc wszechrzeczą“ kieruje światy ku ich celom. Pojęcie, że nasze drobnicze bytowanie jest oddzielną i niezależną jednostką, walczącą na własną rękę z nieskończoną ilością oddzielnych i również niezależnych jednostek — to jedno z najtragiczniejszych złudzeń.

Dopóki pojmujemy świat i życie w ten sposób, spokój jest nam obcy. Lecz gdy czujemy i rozumiemy, że wszystkie Jaźnie są jednością, pogoda umysłu staje się naszym udziałem bez obawy jej utracenia.

Wszystkie nasze trudności powstają z przekonania, że jesteśmy oddzielnymi jednostkami. Obracamy się wówczas wokół swojej osi mentalnej, myśląc wyłącznie o swoich indywidualnych sprawach, swoich indywidualnych celach, swoich indywidualnych radościach i smutkach. Czynią to niektórzy w stosunku do niższych zdobyczy życia, ci są największymi malkontentami, zawsze pełnymi niepokoju, chwytającymi, co się da z ogólnego zapasu dóbr materialnych i gromadzącymi nieużyteczne skarby. Inni oddają się ustawicznemu pościgowi za własnym postępem w wyższym życiu. Są to przeważnie ludzie poczciwi i poważni, ale zawsze niezadowoleni i trwożliwi. Wpatrują się w siebie ciągle z niepokojem, pytając: „Czy robię postępy?“ Czy umiem więcej, niż w zeszłym roku“, zużywając się w ustawicznym upewnianiu się co do swych postępów i w ześrodkowywaniu myśli na własnych wewnętrznych korzyściach.

Pokoju nie znajdziemy przez ustawiczne dogadzanie swej oddzielnej jaźni, nawet gdyby używane stąd zadowolenie było najwznioślejszego

rodzaju. Pokój zdobyć można przez wyrzeczenie się oddzielności, przez oparcie się na Jaźni, która jest Jedna, Jaźni, ujawniającej się na **każdym**, zarówno naszym, jak i wszelkim innym, stopniu ewolucji, zadowolonej wszędzie.

Chęć postępu duchowego jest bardzo cenna, póki niższe pragnienia wikłają i ujarzmiają nasze wzloty. W tem gorącym pragnieniu duchowego wzrostu nabieramy sił, potrzebnych do uwolnienia się od swojej przyziemnej natury. To jednak nie może dać szczęścia, możliwego do osiągnięcia dopiero pod warunkiem odtrącenia swej odrębnej jaźni dla uznania Wielkiej Jaźni za przedmiot miłości, dla którego żyjemy na świecie. Nawet w zwykłym życiu najszczęśliwsi są nieegoiści, tj. ci, co pracują dla szczęścia innych, zapominając o sobie. Niezadowolonymi bywają goniący zawsze za osobistym szczęściem.

Jesteśmy Wielką Jaźnią, radości więc i smutki innych są w równym stopniu naszymi i w miarę odczuwania tego i uczenia się współżycia z całym wszechświatem umysł nasz poznaje tajemnicę Pokoju.

„Pokój osiąga ten, do którego wszelkie pragnienia spływają, jak rzeki do pełnego wód, lecz nie-wzruszonego Oceanu — nie uzyskuje zaś pokoju dręczony pragnieniami.“*)

Im więcej pożądamy, tem bardziej wzrasta nasz głód szczęścia, czyli nasze nieszczęście. Tajemnicą Pokoju ducha jest poznanie Jaźni Jedynej. Myśl: „Jestem tą Jaźnią“ — pomoże nam zdobyć ową pogodę, której nic nie zakłóci.

*) Bhagavat-Gita XI.70.

Rozdział X.

JAK POMAGAĆ INNYM MYŚLĄ.

Najcenniejszym dorobkiem człowieka, który rozwinął w sobie siłę myślową, jest zwiększona zdolność niesienia pomocy otaczającym go, słabszym, nie umiejącym jeszcze wyzyskiwać swych własnych możliwości.

Mając umysł i serce spokojne, możemy skutecznie pomagać innym.

Każda myśl życzliwa jest już do pewnego stopnia pomocna, ale studjujący, mogąc uczynić znacznie więcej, nie zadowolony się chyba rzuceniem tylko okruszyny głodnemu.

Weźmy jako pierwszy przykład, człowieka, któremu chcemy dopomóc, a który ulega złemu przyzwyczajeniu pijaństwa. Należy, o ile to możliwe, najprzód dokładnie się dowiedzieć, w jakich godzinach umysł owego osobnika niczem nie jest zajęty, np. kiedy ów osobnik udaje się na spoczynek. O ile ten ktoś wówczas śpi, tem lepiej. Siadłszy w odosobnieniu, należy wtedy wyobrazić sobie możliwie najżywiej i najszczegółowiej obraz znajdującego się naprzeciwko chorego tak, aby go widzieć jak żywego. Taki wyrazisty obraz nie jest niezbędnym, dalsze jednak nasze działanie staje się przy jego pomocy skuteczniejsze. W ześrodkowaniu uwagi na obrazie należy z całym dostępnym sobie natężeniem kierować powoli ku niemu jedną po drugiej myśli, które pragniemy utrwalić

w mentalu nałogowca. Muszą być one wyrażone w formie jasnych obrazów mentalnych, zupełnie tak, jakbyśmy mu ustnie wykładali argumenty. Można tu dokładnie przedstawić choroby i cierpienia, spowodowane smutnym nawykiem pijaństwa, okropne wyczerpanie nerwów i nieunikniony koniec. Jeżeli alkoholik śpi, zostanie przyciągnięty do myślącej tak o nim osoby i ożywi swój utworzony przez nią obraz. Skutek pomyślny zależy od napięcia i wytrwałości myśli, skierowanej ku choremu, czyli będzie proporcjonalny do rozwoju potęgi myśli.

W takich razach należy strzec się wywierania choćby najmniejszego nacisku na wolę chorego. Wysiłek winien być całkowicie zużyty na poddanie jego umysłowi myśli, mogących znaleźć oddźwięk w jego intelekcie i uczuciach w celu doprowadzenia go do powzięcia zdrowego sądu i w następstwie do czynienia wysiłku dla poparcia tego czynem. Jeżeli spróbujemy narzucić nałogowcowi pewną drogę postępowania, to nawet w pomyślnym razie mała stąd będzie korzyść, gdyż tendencja mentalna, pchająca do poddawania się swoim wadom, nie zostanie w niczem zmodyfikowana przez fakt stworzenia przeszkody na drodze jednej z jej form. Popęd wstrzymany w pewnym kierunku może pójść w innym i doprowadzić do odmiennego nałogu. Człowiek zmuszony do wstrzeźliwości przez obcą siłę, opanowującą jego wolę, nie jest wyleczony z nałogu tak samo, jak ktoś zamknięty w więzieniu. Poza tem nikt nie powinien próbować narzucania swej woli komukolwiek nawet w celu zmuszenia go do lepszego życia. Postęp moralny nie da się osiągnąć za pomocą przymusu zewnętrznego. Tylko przekonanie intelektu i rozbudzenie uczuć może sprawić rzeczywistą zmianę.

W razie postanowienia okazania jakiejkolwiek

pomocy myślowej, trzeba postępować tak, jak opisano powyżej: wyobrazić sobie myślowo daną osobę, podsuwając jej jasno sformułowane pojęcia i myśli, któremi chcemy ją przeniknąć. Gorące pragnienie jej dobra, przesłane jej jako opiekuńcza siła, pozostanie przy niej pod postacią myślokształtu, proporcjonalnie długo do natężenia naszej myśli i strzec ją będzie od złego, stając się zaporą dla myśli niezycliwych, a nawet oddalając fizyczne niebezpieczeństwa. Wysłana tak myśl pokoju i pociechy uciszy umysł „adresata“, otaczając go atmosferą ukojenia.

Dawana nieraz komuś przez modlitwę drugiej osoby pomoc należy w dużej mierze do tegoż rodzaju zjawisk, co powyżej opisane. Często skuteczność modlitwy o dobra ziemskie wynika z koncentracji i znacznej intensywności, wkładanej przez pobożnie modlącego się człowieka w modlitwę. Ten sam stopień skupienia i siły dałby takiż wynik bez uciekania się do modlitwy. Modlitwa naturalnie bywa czasami i w inny sposób skuteczna, mianowicie przyciągając ku osobie, za którą się modlimy, uwagę jakiejś Istoty nadludzkiej lub inteligencji ludzkiej, która osiągnęła wysoki stopień rozwoju. Wtedy pomoc może być udzielona tej osobie wprost i w daleko większej mierze, niżby zdołał uczynić to modlący się.

Należałoby tu może wspomnieć, że napół przygotowany teozof nie powinien z obawy „wkroczenia w karmę“ przyjaciela, powstrzymywać się od okazywania mu wszelkiej, dostępnej sobie, myślowej pomocy. Niech Karma sama dba o siebie, a my nie bójmy się wkroczyć w jej prawa, jak nie boimy się przeszkodzić sile przyciągania. Jeżeli możemy komuś dopomóc, powinniśmy to uczynić bez żadnej obawy, pewni, że o ile nam się to uda, okazana pomoc jest

składnikiem Karmy danego człowieka, my zaś jesteśmy szczęśliwymi wykonawcami Prawa.

POMAGANIE T. ZW. UMARŁYM.

Wszystko, co możemy uczynić myślą dla żywych, zdołamy, nawet łatwiej, czynić dla tych, którzy przed nami przeszli przez wrota śmierci, w tym bowiem wypadku nie potrzebujemy już poruszać ciężkiej fizycznej materji, zanim potrafiemy osiągnąć świadomości.

Po śmierci tendencją człowieka jest zwrócenie swej uwagi ku wewnątrz i życie raczej w swym umyśle, niż w świecie zewnętrznym. Prądy myśli, które biegły odśrodkowo w poszukiwaniu zewnętrznego świata poprzez organy zmysłów, są obecnie powstrzymane przez próżnię, dzięki zniknięciu tych organów. Wygląda to mniej więcej tak, jak gdyby człowiek biegł ku przerzuconemu nad przepaścią mostowi, po którym zwykł był chodzić, i nagle zatrzymał się nad brzegiem tej przepaści, most bowiem znikł.

Reorganizacja ciała astralnego, szybko następująca po stracie ciała fizycznego, dąży między innymi do skupienia energii mentalnych dla uniknięcia ich uzewnętrznienia. O ile interwencja „żywych“ nie przeszkadza materji astralnej, tworzy ta ostatnia zamiast narzędzia plastycznego powłokę ochronną, niby muszlę i im wznioślejsze i czystsze było życie „umarłego“, tem mniej przenikliwa jest chroniąca go od zewnętrznych wrażeń zaporą. Ograniczony tak w wyładowywaniu swej energii „umarły“ poddaje się tem łatwiej wpływom ze świata mentalnego, przez co może być skuteczniej, niż w czasie swego życia ziemskiego, pocieszany i wspomagany.

W świecie, gdzie przebywają uwolnieni od ciała fizycznego, kochająca myśl jest tak dotykalna, jak

tu słowo miłości, lub tkliwa pieśczoć. To też każdy „zmarły“ powinienby być otoczony naszymi kojącymi i przyjaznymi myślami, naszymi życzeniami, by jego przejście przez dolinę śmierci do promienistych, leżących poza nią, krain, było szybkie.

Niestety, zbyt wielu „umarłych“ trwa w okresie przejściowym dłużej, niżby należało, tylko dlatego, że ich zła Karma nie dała im tu przyjaciół, umiejących im pomóc po tamtej stronie bytu. Gdyby ludzie wiedzieli, jak wiele szczęścia i pociechy odczuwają ci, co są w drodze do nieba, gdy otrzymują tych naprawdę anielskich wysłanników, myśli pełne miłości i pogody, gdyby wiedzieli, jaką siłą przynoszenia ulgi rozporządzają, napewno nikt z „umarłych“ nie byłby opuszczony przez tych, którzy pozostali. Nasi ukochani „umarli“ mają prawo do naszej miłości i pamięci. Ale nawet pomijając to, jaką pociechą dla serca, pozbawionego obecności drogiej istoty, która opromieniała nam życie, jest świadomość, że możemy jej być pomocni i otoczyć ją na tej nowej drodze aniołami stróżami myśli.

Okultyści, twórcy wielkich religij, nie zapomnieli o obowiązkach, ciężących na pozostałych względem tych, co odeszli. Hindus ma swą Shradha, dzięki której pomaga wznosić się duszom w ich drodze poza ziemskiej, przyspieszając ich przejście do Svarga. Wyznania chrześcijańskie mają Mszę i modlitwy za „umarłych“. „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci“, modli się chrześcijanin za swych bliskich.

Z pośród chrześcijan tylko protestanci utracili ten dobry zwyczaj wraz z wielu innymi, będącymi częścią duchowego życia chrześcijanina. Oby wiedza szybko im powróciła ten pożyteczny i pomocny środek, którego ich pozbawiła nieświadomość.

PRACA MYŚLOWA POZA CIAŁEM.

Nie potrzebujemy ograniczać działalności własnych myśli do spędzanych w ciele fizycznym godzin, gdyż bardzo wiele skutecznej pracy myślowej możemy wykonywać w czasie spokojnego uśpienia swego ciała.

Fakt „uśnięcia“ jest tylko wycofaniem z uśpionego ciała fizycznego spowitej w swe subtelniejsze ciała świadomości człowieka, która przechodzi w świat astralny. Potężniejsze skutki może tu wywołać swymi myślami, wolna od fizycznego ciała, przeważnie jednak nie zwraca swej siły na zewnątrz, lecz ku wewnątrz siebie, a jej energja myślowa, biegnąc zwykłymi szlakami, pracuje nad zagadnieniami, które świadomość próbowała rozwiązać za dnia.

Przysłowie: „Noc przynosi radę“, lub: „prześpij się, zanim coś postanowisz“ są intuicyjnymi potwierdzeniami naszej działalności myślowej podczas snu. Bez specjalnej próby użycia wyswobodzonej inteligencji człowiek zbiera owoce jej pracy.

Jednak ci, którzy pragną przyśpieszyć swą ewolucję zamiast poddawać się bezwolnie jej biegowi, powinni świadomie korzystać z sił, któreimi mogą dużo zdziałać, gdy ich ciało fizyczne nie przeszkadza, będąc uśpione. A droga do tego prosta.

Nurtujące nas zagadnienia winniśmy spokojnie zachować w umyśle przed zaśnięciem. Nie trzeba się w nie wgłębiać, szukać argumentów, gdyż sen się nie zjawi. Należy poprostu je sobie postawić. To wystarczy dla nadania myśli potrzebnego kierunku. Myśliciel wolny od fizycznego ciała sam ją podejmie i zważy; a rozwiązanie będzie gotowe w umyśle

przy obudzeniu się, co oznacza, iż mózg odbił je przy nacisku myśliciela. Dobrze jest mieć wtedy pod ręką papier i ołówek, otrzymane bowiem tą drogą rozwiązania szybko się zacierają z powodu obfitych wrażeń zewnętrznych i nie łatwo je potem odtworzyć. Wiele trudności w życiu możemy w ten sposób rozwikłać i wytknąć sobie drogę postępowania. Znaleźć możemy również rozwiązanie dla niejednego zagadnienia umysłowego, gdy je poddamy pod rozpatrzenie inteligencji, nieobciążonej mózgiem fizycznym grubszej natury. Mniejwięcej podobnie możemy pomagać podczas snu przyjacielowi, będącym na tym czy już na tamtym świecie. Należy wyobrazić sobie daną osobę i postanowić, znaleźć ją i dopomóc jej. Ten obraz mentalny przyciągnie nas wzajemnie do siebie, dając możliwość skomunikowania się na planie astralnym. Lecz w razie wzruszenia na myśl o przyjacielu, już zmarłym, należy przed snem uspokoić się zupełnie, silna bowiem emocja wywołuje wir w ciele astralnym, który z powodu mocnego wzburzenia izoluje świadomość i uniemożliwia wibracjom mentalnym przedostanie się nazewnątrz.

W niektórych wypadkach podobnego skomunikowania się w świecie astralnym zachowujemy pamięć tego, jako „sen“, inne nie pozostawiają śladu. Sen jest wspomnieniem, — często mglistem i pomieszaniem z obcemi wibracjami — naszego pozafizycznego spotkania i za taki fakt powinien być uważany. Lecz jeśli nawet żaden ślad w naszym mózgu nie zostanie, niczego to nie dowodzi, gdyż działalność wyzwolonego intelektu nie podlega zahamowaniu przez niewiedzę mózgu, nie biorącego w niej udziału. Moc, którą człowiek zdolen jest wyładowywać w świecie astralnym, jest niezależna od wspomnień zarejestrowanych w mózgu przez powracającą świadomość.

Może ich wcale nie być, choć bardzo pożyteczna praca wypełnia godziny, w których ciało jest w śnie pogrążone.

Inną formę pracy myślowej, o której mało kto pamięta i którą możemy wykonywać zarówno w ciele fizycznym jak i poza niem, jest współdziałanie w wielkich sprawach i zbiorowych ruchach użytecznych dla całej ludzkości. Skupienie silne myśli nad nimi w pewien określony sposób wytwarza prądy pomocy, płynące z wewnętrznych sfer bytu.

S I Ł Y M Y Ś L I .

Nie tylko okultyści stwierdzają wzmożenie siły, myślowej, wypływające z połączenia się kilku osób w pracy dla jednego celu, ale i wszyscy, którzy studiowali wiedzę o umyśle. W niektórych krajach chrześcijańskich ustalili się zwyczaj, że przed wysłaniem misjonarzy, wierni zbierają się w celu posyłania wspólnie myśli do danego kraju. I tak np. grupa rzymsko-katolików zbiera się przez całe tygodnie, a nawet miesiące przed wysłaniem misji, przygotowując grunt, na którym misja ma działać, wyobrażając sobie dane miejsce, myśląc o sobie, jako obecnych tam, wreszcie usilnie medytując nad jakimś specjalnym dogmatem kościoła. W ten sposób wytwarza ona w tym dalekim kraju atmosferę myślową, bardzo podatną dla propagandy katolicyzmu, a wrażliwsze umysły są przygotowane do **pragnienia** otrzymania tej nauki. Działalność myśli jest ułatwiona przez wzmożenie intensywności żarem modlitwy, będącej tylko inną formą, wywołanej religijną żarliwością, pracy myślowej.

Zakony kontemplacyjne Kościoła Rzymsko-Katolickiego wykonywują z pomocą myśli dobrą i poży-

teczną pracę, zarówno jak asceci Hinduscy lub Bud-
dyjscy. Gdziekolwiek czysty i wzniosły umysł zabiera
się do pracy z chęcią pomagania światu przez pro-
mieniowanie szlachetnych i wzniosłych myśli, tam
rzeczywista pomoc jest niesiona ludziom, a samotny
myśliciel staje się jedną z dźwigni świata.

Grupa ludzi jednakowych przekonań, np. Teozo-
fów, może uczynić bardzo wiele dla szerzenia idei
teozoficznych w swem bezpośrednim otoczeniu, je-
żeli będzie codziennie poświęcała dziesięć minut na
rozmyślania nad którąś z nauk teozoficznych. Nie
potrzeba na to zgromadzać się w jednym miejscu,
wystarczy zupełnie samo zjednoczenie myślowe.
Wyobraźmy sobie, że taka grupa postanowi medyto-
wać codziennie owe dziesięć minut w przeciągu trzech
lub sześciu miesięcy np. nad Reinkarnacją. Wów-
czas potężne myślokształty zapełnią tę miejsco-
wość i pojęcie o reinkarnacji przedostanie się do
ogromnej ilości umysłów. Posypią się zapytania,
książki, traktujące o tym przedmiocie, będą poszuki-
wane, a odczyt po takim przygotowaniu przyciągnie
zaciekawioną i sympatyzującą z nim publiczność.

Wprost nieproporcjonalnie wielki do zwykłych
fizycznych środków rezultat uzyskać można wszędzie,
gdzie garść ludzi zna się poważnie na takiej wspólnej
propagandzie myślowej.

ZAKOŃCZENIE.

Oto jak możemy nauczyć się stosowania z naj-
lepszym skutkiem wielkich, utajonych w nas wszyst-
kich, sił. W miarę ich ćwiczenia będą one rosły, aż
z radosnem zdziwieniem stwierdzimy, że nasza zdol-
ność służenia innym jest olbrzymia.

Pamiętajmy, iż z tej mocy korzystamy bezustan-
nie, lecz przeważnie nieświadomie, chaotycznie i sła-

bo, ciągle jednak dobrze, lub źle wpływając na przemiany swego otoczenia. Niniejsza książka ma na celu nakłonienie czytelnika do świadomego, energicznego i stałego używania tej mocy. Nie możemy nie myśleć, choćby wytwarzane przez nas myślowe fale były najslabsze. Chcąc nie chcąc więc musimy oddziaływać na swoje otoczenie. Musimy jedynie zdecydować się, czy ma to być oddziaływanie dodatnie czy ujemne, silne czy słabe, stałe czy przypadkowe. Nie możemy zapobiec stykaniu się naszego umysłu z cudzemi myślami, możemy jednak wybierać z nich te, które chcemy przyjąć a odrzucać inne. My oddziaływujemy i na nas siłą rzeczy oddziaływują. Lecz możemy używać tego swojego wpływu na dobro bliźnich lub na ich szkodę, tak samo, jak oni mogą na nas oddziaływać dodatnio lub ujemnie. Musimy wybrać, — wybór nasz zaś ma zasadnicze znaczenie mietylko dla nas, ale i dla całego świata:

Wybieraj dobrze, gdyż wybór twój
choć krótki w wieczność wybiega.

Pokój.

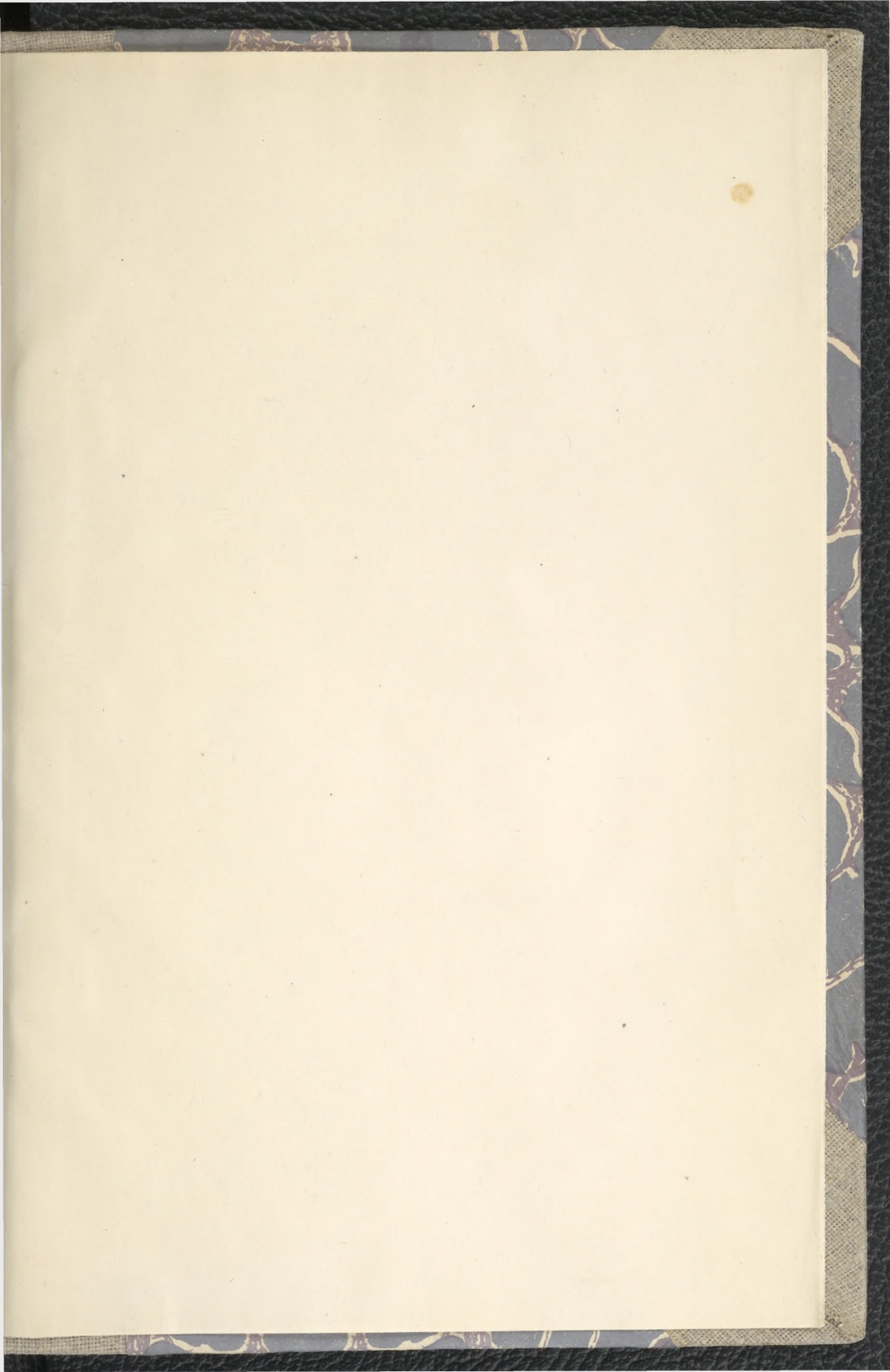


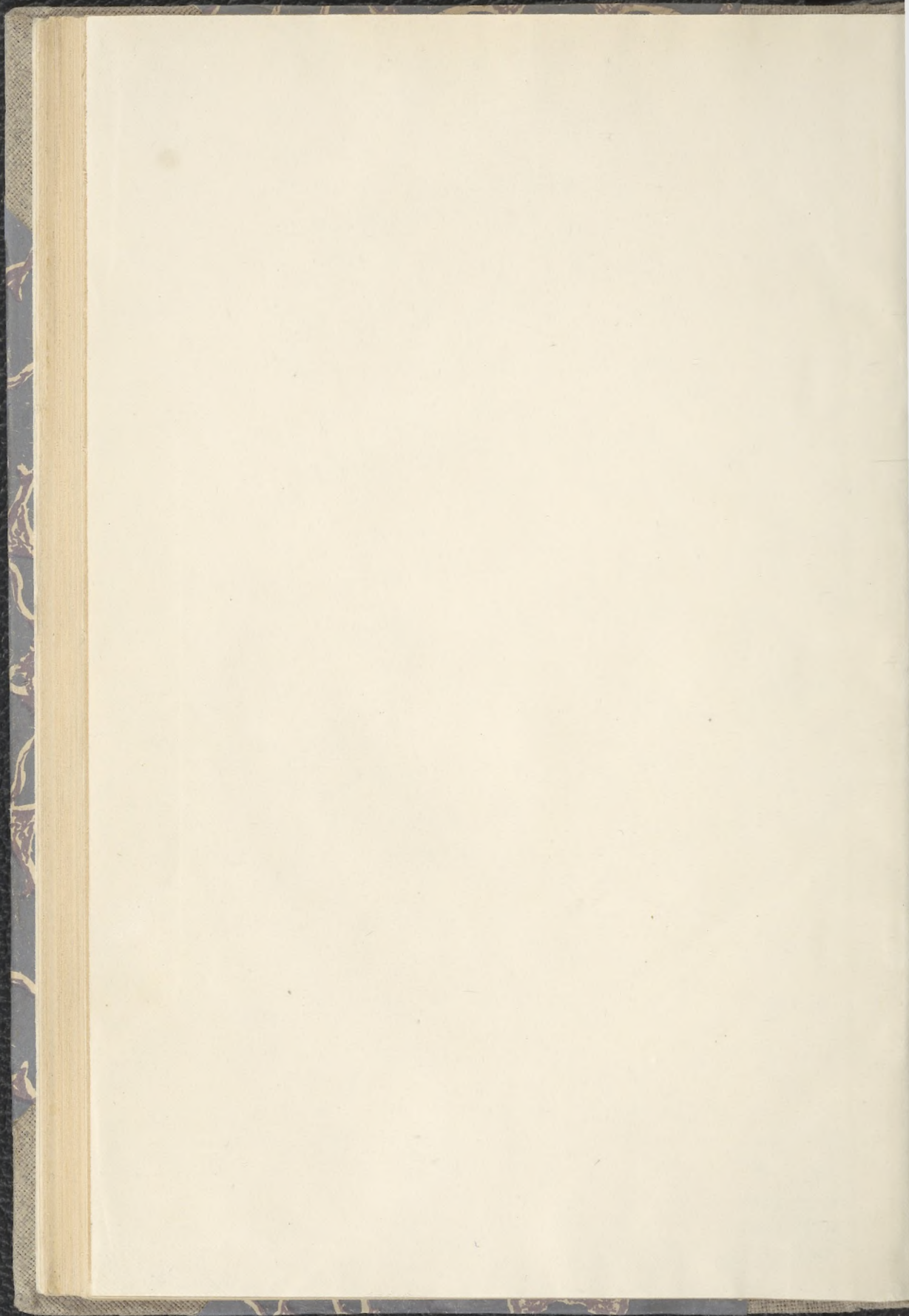
75-

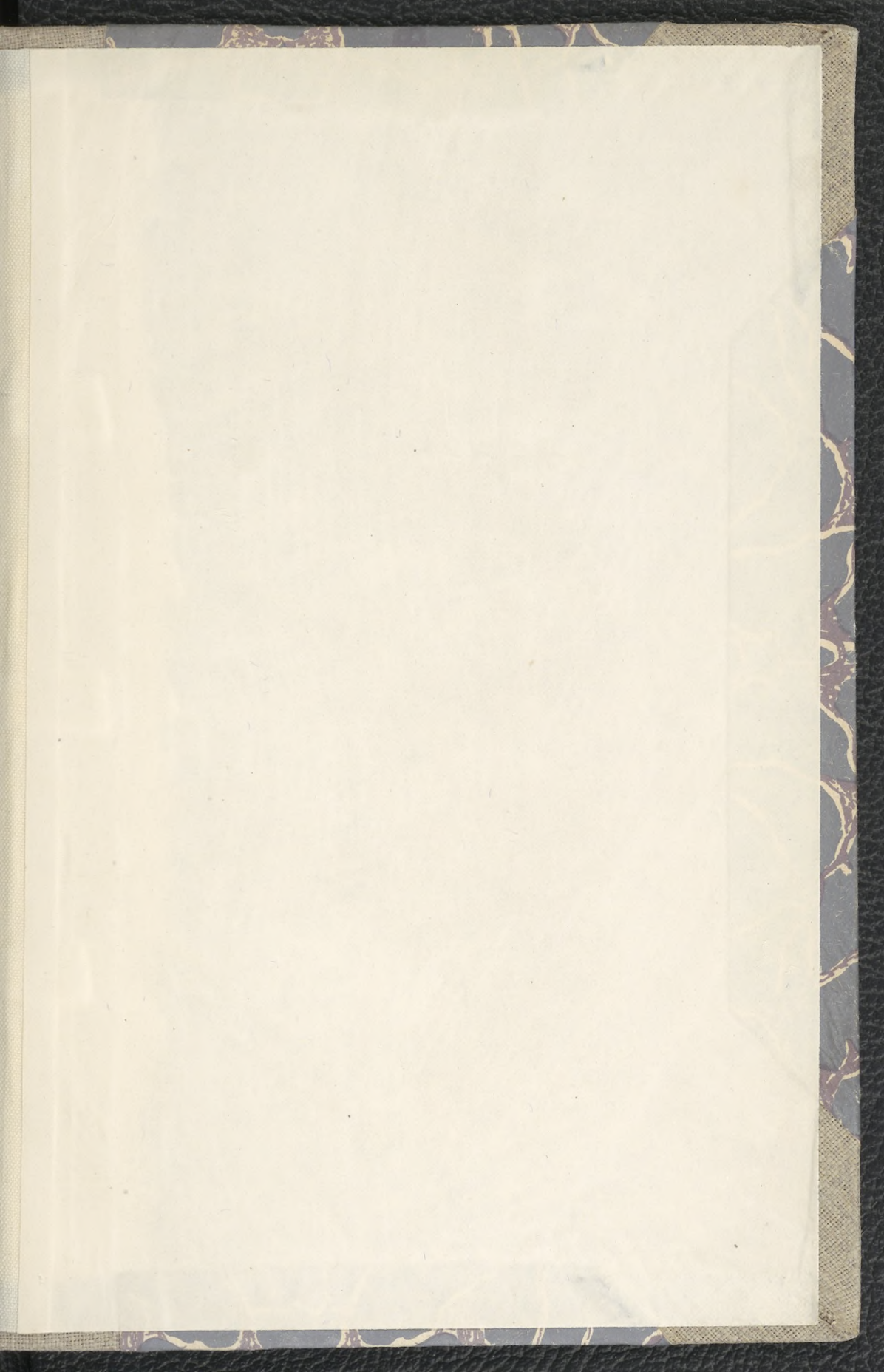
500/600/1000

J. R. 7

Antyk. Nauk.
Waa 21.01.80
-4521.-









BN

BIBLIOTEKA
NARODOWA

1228669

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001013944887